Wyższa Szkoła Ekonomiczna Biblioteka Główna Szczecin

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 183 (1972) ROK VII — WARSZAWA — SOBOTA 3 LIPCA 1954 R. — WYDANIE ABCD — CENA 20 gr

Chłopski czyn dla uczczenia 10-lecia Polski Ludowej

W tysiącach gromad i wiejskich osiedli chłopi pracujący i ogół pracowników rolnictwa Polski Ludowej czyta z uwagą serdeczny apel, rzucony przez wojewódzki komitet Frontu Narodowego i masowe organizacje społeczne Lubelszczyzny, wzywający do powitania chłopskim czynem 10-lecia Polski Ludowej. Czytają uważnie i zastanawiają się, jak najlepiej, najgodniej odpowiedzieć na lubelski apel, jak praktycznie włączyć się do ogólnokrajowego czynu chłopskiego.

Przed dziesięciu laty, gdy bohaterska Armia Radziecka i walczące u jej boku oddziały ludowego Wojska Polskiego, gromiąc siły najeźdźcy hitlerowskiego, przekroczyły Bug i stanęły na pierwszym skrawku wyzwolonej ziemi polskiej, jutrznia wolności rozbłysła nad całą naszą Ojczyzną. Ziemia Lubelska pierwsza przeżyła niezapomnianą chwilę wyzwolenia i odrodzenia niepodległości państwowej naszego narodu. Tu, na Ziemi Lubelskiej rozpoczęła swój triumfalny marsz nasza rewolucja ludowa. Lublin stał się kolebką władzy ludowej. Tu została uchwalona historyczna reforma rolna PKWN i tu najpierw odwieczne panowanie obszarnictwa legło w gruzach. Tu robotnicy pierwsi przystąpili do przekazywania w ręce państwa ludowego i do uruchamiania przemysłu. Stąd, z Ziemi Lubelskiej, wyruszyły ekipy władzy ludowej na cały wyzwolony kraj, aby wszędzie urzeczywistniać reformę rolną i przejąć przemysł w ręce państwa ludowego.

„10 lat rządzą w Polsce robotnicy i chłopi — czytamy w apelu lubelskim. — **Rządzą ci, których jaśnie panowie fabrykanci i obszarnicy gnębili i wyzyskiwali mówiąc, że nadają się tylko do „czarnej roboty", do wideł i gnoju, a nie do kierowania państwem".**

Wyniki 10 lat rządzenia złączonych bratnim sojuszem robotników i chłopów są widoczne dla każdego. Świadczą one, że władza ludowa w pełni zdała historyczny egzamin. Nigdy w ciągu tysiąca lat naszych dziejów nie było dziesięciolecia tak obfitującego w wiekopomne wydarzenia, jak lata 1944 — 1954. Podanie głosi, że Kazimierz Wielki, który rządził krajem w ciągu kilku dziesięcioleci, zastał Polskę drewnianą a zostawił murowaną. Władza ludowa zastała Polskę ubogą i zacofaną, na domiar złego straszliwie zrujnowaną wojną i okupacją hitlerowską. I oto pierwsze już dziesięciolecie władzy ludowej przerasta wszystko, co było wielkiego w dokonaniach poprzednich pokoleń narodu polskiego. Bo to władza ludowa zdołała ugruntować prawdziwą niepodległość kraju, zjednoczyć w sprawiedliwych granicach wszystkie ziemie polskie, zapewnić naszej Ojczyźnie przyjaźń wszystkich pokój miłujących narodów, a przede wszystkim wieczysty sojusz i braterską pomoc wielkiego narodu radzieckiego. Tylko władza ludowa mogła w tak krótkim czasie przekształcić Polskę z kraju zacofanego gospodarczo i kulturalnie w kraj wielkiego nowoczesnego przemysłu.

Apel lubelski, wzywający chłopów do czynu na cześć 10 lecia Polski Ludowej, wskazuje na ogrom przemian dokonanych w życiu całej wsi, w życiu każdej niemal rodziny chłopskiej.

„Potem i krwią chłopską tuczyli się Zamoyscy, Radziwiłłowie, Łosie, Sanguszkowie i setki innych wyzyskiwaczy, obszarników w Polsce przed wojną. Teraz pałace pańskie, miejsce hulanek i próżniaczego życia magnatów zamienione zostały na szkoły, świetlice, ośrodki zdrowia".

Coraz więcej jest na wsi traktorów i maszyn rolniczych niosących ulgę chłopom w ich ciężkiej pracy, coraz więcej idzie na wieś nawozów sztucznych, materiałów budowlanych, wszelkich towarów przemysłowych. Coraz więcej na wsi szkół 7 klasowych i średnich, coraz więcej dzieci chłopskich studiuje w wyższych uczelniach. Coraz więcej jest na wsi szpitali i ośrodków zdrowia, coraz więcej światła elektrycznego, głośników radiowych, książek i gazet.

To wszystko chłopi pracujący zawdzięczają sojuszowi z klasą robotniczą, zawdzięczają władzy ludowej, twardej i nieprzejednanej walce z wrogami mas pracujących, a przede wszystkim z kułackim wyzyskiem. Chłopi zdają sobie coraz pełniej sprawę z tego i dają temu wyraz w gorącym i czynnym poparciu władzy ludowej, w przechodzeniu na tory zespołowej gospodarki socjalistycznej, w rozwijaniu produkcji rolnej. Chłopi pracujący dają temu wyraz czynną walką o urzeczywistnienie wskazań Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Chłopi zdają sobie sprawę, że od nich zależy, od ich inicjatywy i twórczego wysiłku, aby ludziom pracy w mieście i na wsi żyło się coraz lepiej, coraz dostatniej, aby podnosił się poziom kultury na wsi.

Zrozumieniu tych zadań, chłopi pracujący Ziemi Lubelskiej dali wyraz w licznie podejmowanych zobowiązaniach dla uczczenia 10-lecia powstania władzy ludowej. Chłopi z przeszło 1.500 gromad woj. lubelskiego zobowiązali się do rozszerzenia produkcji roślinnej, zwiększenia bazy paszowej, rozbudowy hodowli i terminowego wykonania wszystkich obowiązków wobec państwa ludowego.

Apel Lublina spotka się niezawodnie z jak najgorętszym przyjęciem w całym kraju. Na wezwanie inicjatorów czynu dla uczczenia 10-lecia Polski Ludowej odezwą się konkretnymi zobowiązaniami wszystkie gromady, wszystkie załogi POM-ów i PGR-ów, pracownicy służby rolnej, specjaliści i mechanizatorzy rolnictwa.

Niechaj wielokrotnym echem odezwie się w całym kraju apel chłopów woj. lubelskiego, którzy zobowiązali się z całych sił walczyć o całkowitą likwidację odłogów i podniesienie przez melioracją poziomu gospodarki łąkowo-pastwiskowej.

W całym kraju spotka się z gorącym przyjęciem apel Lublina wzywający wszystkich chłopów, gospodarzy indywidualnych i spółdzielców, traktorzystów, kombajnerów i ogół robotników rolnych do wzorowego przeprowadzenia żniw, do skrócenia czasu żęcia i zwózki zbóż, do pełnego wykorzystania maszyn żniwnych, do co rychlejszego przeprowadzenia podorywek i siewu poplonów na jak największym obszarze pól, a także do szybkiego i sprawnego przeprowadzenia omłotów, aby umożliwić wszędzie w kraju wykonanie dostaw obowiązkowych w jak najkrótszym czasie.

„Odstawiajmy zboże do punktów skupu manifestacyjnie, gromadnie, oddajmy 100 procent obowiązkowych dostaw zbóż najdalej do 15 października tego roku!" — wzywa apel.

Zobowiązania chłopów Lubelszczyzny, inicjatorów czynu chłopskiego ku czci 10-lecia, są liczne i wszechstronne. Obejmują one wszystkie dziedziny gospodarki rolnej i życia społeczno-politycznego wsi. Obejmują też zobowiązania szybkiej naprawy siedzib dla powstających gromadzkich rad narodowych, które jeszcze mocniej zespolą pracujących chłopów z władzą ludową.

Zobowiązania te są dowodem rosnącej politycznej i produkcyjnej aktywności mas chłopstwa pracującego, ich gotowości do wykonania wielkich zadań, które partia i władza ludowa postawiły przed krajem w walce o wyższy dobrobyt całego ludu pracującego. Zobowiązania podjęte przez chłopów Lubelszczyzny wskazują, jak wielkie są rezerwy wzrostu produkcji rolnej. Ale czyż rezerwy te istnieją tylko na Lubelszczyźnie? Istnieją one wszędzie w kraju, tak jak wszędzie w kraju istnieją wszelkie warunki do dalszego rozwinięcia aktywności gospodarczej i politycznej mas pracującego chłopstwa.

Niechże więc apel Lublina stanie się punktem wyjścia wielkiej fali aktywności ogólnoludowej, wcielającej się w konkretnych zobowiązaniach każdej gromady, każdej załogi każdego zespołu pracowników rolnictwa.

Sprawą terenowych organizacji i instancji partyjnych, sprawą masowych organizacji społecznych, a przede wszystkim ZMP i ZSCh jest budzenie i rozwijanie inicjatywy twórczej pracujących chłopów i ogółu pracowników rolnictwa w czynie ku czci 10 lecia Polski Ludowej. Usilną pracą polityczną i organizacyjną popierać podejmowanie zobowiązań i zapewnić warunki dla ich pełnej realizacji — oto nakaz dla wszystkich działaczy partyjnych i społecznych na wsi.

I niechaj wszędzie w pierwszym szeregu uczestników czynu chłopskiego stają nasi towarzysze partyjni, PZPR-owcy, indywidualni gospodarze i spółdzielcy, traktorzyści i kombajnerzy, specjaliści i szeregowi pracownicy rolnictwa — niechaj świecą bezpartyjnym własnym przykładem w zaciąganiu i wykonywaniu zobowiązań w czynie chłopskim ku czci 10-lecia Polski Ludowej.

Gorące dni walki

(Telefonem z huty im. Lenina)

Załogi budujące kompleks wielkopiecowy w hucie im. Lenina z każdym dniem zwiększają tempo pracy.

Zjednoczenie Budowy Pieców Przemysłowych przekazało rurociąg gazu surowego. Nie była to sprawa łatwa. Po długich debatach na tym jak najlepiej wykonać zadanie: izolować i wymurować wnętrze przewodu gazu surowego brygady Michała Zająca i Stanisława Soboty przystąpiły do pracy. „Biali murarze" pokrywający ściany pieca cegłą ogniotrwałą pracowali w pozycji niemal leżącej. W słoneczne dni pancerz wymurowywanego przez nich przewodu nagrzewał się nie do wytrzymania. Mimo tak ciężkich warunków wymurówka została wykończona w ciągu 10 dni zamiast planowanych 20.

W dniu 30 czerwca br. przy suszeniu wielkiego pieca osiągnięto temperaturę 900 stopni Celsjusza. Stosowane jest suszenie przy pomocy energii elektrycznej, według propozycji inż. Moroza. Metoda ta stosowana była z dużym powodzeniem przy suszeniu wielkich pieców w Zaporożstalu.

Konieczne jest jednak, aby i te załogi, które jeszcze nie nadążają: załogi Mostostalu, Krakowskiego Zjednoczenia Elektromontażowego i Stalinogrodzkiego Zjednoczenia Elektromontażowego, pracujące przy elektrofiltrach i moście przeładunkowym wzmogły tempo prac.

(a. j.)

Prezes Rady Ministrów przyjął delegację spółdzielców

W związku ze zbliżającym się Międzynarodowym Dniem Spółdzielczości, Prezes Rady Ministrów tow. J. Cyrankiewicz przyjął 1 bm., w obecności Wiceprezesa Rady Ministrów tow. T. Gede, delegację spółdzielców polskich, złożoną z przedstawicieli poszczególnych pionów spółdzielczości, z wiceprezesem Naczelnej Rady Spółdzielczej J. Ratajem i wiceprezesem Zarządu Centralnego Związku Spółdzielczego D. Kuszewskim na czele.

Delegacja złożyła Rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej meldunek o wynikach pracy organizacyjno - gospodarczej i społeczno - wychowawczej spółdzielczości w Polsce w minionym okresie, ze szczególnym uwzględnieniem wykonania zadań w ciągu 5 miesięcy bieżącego roku.

W czasie spotkania omówiono szereg aktualnych zagadnień oraz zadań stojących przed spółdzielczością zaopatrzenia i skupu, spożywców, spółdzielniami pracy oraz spółdzielniami pomocniczymi i spółdzielczością mieszkaniową.

Delegacja zapewniła Rząd, że spółdzielczość polska, w oparciu o aktywność i inicjatywę milionowych rzesz spółdzielców dołoży starań by godnie wypełnić odpowiedzialne zadanie współdziałania we wzroście produkcji rolnej, powiększenia produkcji artykułów rynkowych w szerszym asortymencie i wysokiej jakości oraz pełniejszego i sprawniejszego zaopatrywania ludności pracującej miast i wsi.

W związku z Międzynarodowym Dniem Spółdzielczości, Prezes Rady Ministrów przekazał spółdzielcom polskim, za pośrednictwem delegacji, serdeczne pozdrowienia oraz życzenia dalszej owocnej pracy. (PAP)

Georgi Dymitrow

(W piątą rocznicę śmierci)

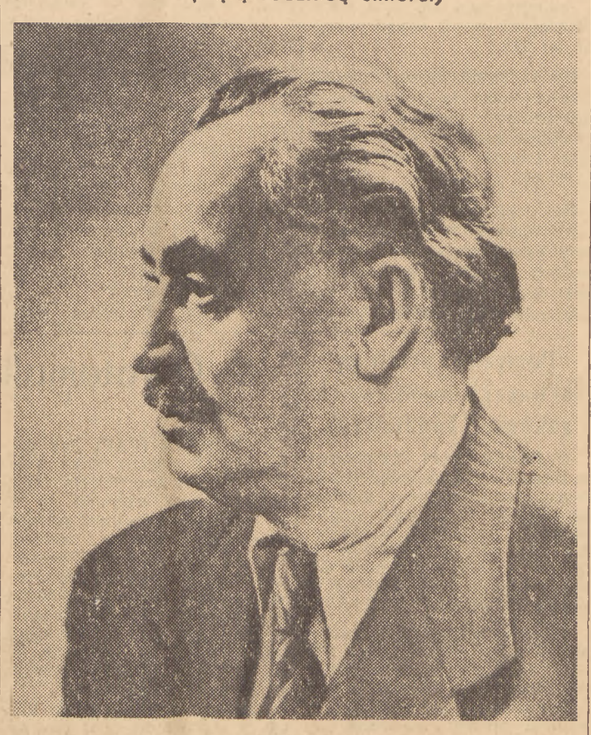

Pięć lat temu, 2 lipca 1949 r. zmarł Georgi Dymitrow, wielki przywódca bułgarskiej klasy robotniczej, jeden z najwybitniejszych działaczy międzynarodowego ruchu robotniczego, płomienny trybun, nieustraszony bojownik przeciw faszyzmowi i wojnie.

Śmierć Georgi Dymitrowa była bolesną stratą dla międzynarodowego ruchu robotniczego w tym i polskiego. „Niezapomniana pozostanie dla nas na zawsze — mówił po zgonie Dymitrowa, towarzysz Bierut — Jego śmiała i niezłomna postawa rewolucyjna, Jego głęboki i szlachetny rozum, Jego bezgraniczne oddanie sprawie swego narodu i sprawie międzynarodowej".

Idee, o urzeczywistnienie których całe swe życie walczył Georgi Dymitrow wcielane są dziś w czyn przez naród bułgarski i inne narody zwycięsko budujące socjalizm.

Bohaterskie życie Georgi Dymitrowa pozostanie na zawsze źródłem siły dla milionowych mas pracujących walczących o pokój, wolność i sprawiedliwość społeczną.

Depesza prezydium PAN do prezydium Akademii Nauk ZSRR

Witamy z radością w imieniu uczonych polskich wiadomość o uruchomieniu w Związku Radzieckim pierwszej elektrowni przemysłowej o napędzie atomowym.

Fakt ten ma doniosłe historyczne znaczenie i pokazuje wszystkim właściwy sposób i drogę wykorzystania zdobyczy naukowych dla dobra całej ludzkości.

Praca uczonych i techników radzieckich w służbie narodu, pokoju i szczęśliwego jutra wszystkich ludzi jest dla nas przykładem i wzorem.

Życzymy Wam dalszych sukcesów w Waszej zaszczytnej pracy, służącej sprawie nieustannego rozkwitu Waszej Ojczyzny i pokoju na całym świecie.

PREZYDIUM POLSKIEJ AKADEMII NAUK

Dzień gotowości do żniw

(Telefonem od naszych korespondentów)

Zgodnie z uchwałą KC PZPR i Rady Ministrów w sprawie tegorocznej kampanii żniwno-omłotowej, pierwszy lipca był „dniem gotowości". W dniu tym tysiące aktywistów rad narodowych, partyjnych, organizacji społecznych i gospodarczych udało się w teren, by sprawdzić stan przygotowań naszego rolnictwa do zbliżającej się kampanii żniwno-omłotowej. Komisje te ujawniły w poszczególnych gminach, gromadach, spółdzielniach produkcyjnych, POM-ach, GOM-ach, PGR-ach i GS-ach wiele braków, niedociągnięć i zaniedbań, które trzeba jak najszybciej usunąć.

Stwierdzono także wypadki, gdy niektóre władze powiatowe i gminne nie wysłały w teren komisji a tym samym nie wykazały troski o dobre przygotowanie kampanii żniwno-omłotowej.

WOJ. ŁÓDZKIE

Sekretarz Prezydium GRN w Krzyżanowie (pow. Kutno) i referent rolny zgodni są co do tego, że na ziemiach lżejszych w takim np. Malewie czy Władysławowie żniwa rozpoczną się już za kilka dni, 5—6 lipca.

Informując o bliskich żniwach sekretarz Prezydium dodaje spokojnie, że zgodnie z ich planem do 10 dni powinny być ukończone gromadzkie zebrania poświęcone sprawie przygotowań do żniw, że do tego terminu we wszystkich wsiach zostaną przedyskutowane plany pomocy sąsiedzkiej.

Wystarczy zestawić te dwie daty, aby zorientować się że zgodnie ze „zdumiewającym" planem Prezydium GRN w Krzyżanach, problem przygotowań do żniw będzie się omawiać w niejednej gromadzie już w trakcie kampanii.

O pomocy sąsiedzkiej — więc jak z tego wynika — będzie się tam mówić podczas koszenia zboża, a zatwierdzenie planu pomocy przez Prezydium nastąpi prawdopodobnie w... końcowym okresie zwózki.

*

Zapracowani kowale nachyleni nad paleniskami i traktory POM rozwożące po spółdzielniach snopowiązałki; chłopi rozcierający w palcach dojrzewające kłosy i rosnąca ilość interesantów w GOM-ach — oto zwiastuny pracowitych dni wielkiej kampanii.

Ale znajdziecie w pow. Kutno miejsca, gdzie czas stanął a o zbliżających się żniwach mówi tylko kalendarz i głos radiowego spikera. W tym samym Krzyżanowie naprzeciw Prezydium GRN znajdują się biura i sklepy GS. Już drugi dzień obydwa sklepy nie prowadzą sprzedaży, już drugi dzień próżnymi furmankami wracają chłopi którzy przyjechali tu po węgiel za zakontraktowane tuczniki. Wszelka sprzedaż została zawieszona na remanentowym kołku. Remanent — a więc ani lemiesza, ani kosy, ani smarów. „ani żadnej rzeczy która żniwom jest".

*

W przygotowaniach spółdzielni produkcyjnej Szewce Nagórne myśl o żniwach rządzi wszechwładnie. Na spółdzielczym podwórzu kończy się remont wozu. Z kuźni — aż bucha żarem.

A teraz z obejścia spółdzielni przenieśmy się do biura Zarządu, poprośmy o umowę z POM-em w Bedlnie. Przewodniczący szpera długo, księgowy jest wyraźnie zaskoczony. Umowa pochodzi z zimy, od tego czasu kurz ją przykrył, wszyscy o niej zapomnieli.

Przewodniczący patrzy ze zdumieniem skąd biorą się niektóre liczby w sporządzonej zimą umowie. Dlaczego planuje się tylko 50 ha podorywek skoro pod kłosowymi jest ponad 100 ha; dlaczego mówi się tu o koszeniu 60 ha pszenicy, skoro spółdzielnia zasiała jej 36 ha itd. itd?

Umowa jest rzeczywiście do bani, coś jak echo zimowego snu.

*

GOM w Konarach. Na podwórzu ani jednej żniwiarki. Wyremontowane do 19 ub. m. i tegoż już dnia rozesłane po gromadach. Podobnie jest z młocarniami. Zamówienia na pracę maszyn są już w biurku kierownika. Dla wszystkich maszyn — opracowane marszruty, kolejność pracy.

Warsztat GOM w Konarach już od paru tygodni remontuje sprzęt żniwny chłopom. Kuźnia załatwia licznych interesantów z okolicznych gromad. Kucie koni, jakieś odkuwki — robota wre. Skarg na warsztat i kuźnię GOM nie ma. Starają się tu wszyscy, aby załatwić każdego, każdemu chłopu pomóc.

(wk)

WOJ. LUBELSKIE

Przyjemny to dla oka widok, gdy wchodząc na teren POM-u, dostrzegamy sprzęt żniwno - omłotowy wyremontowany, przygotowany. Widok taki, który jest równocześnie odzwierciedleniem wysiłków załogi i kierownictwa, można zastać w wielu POM-ach woj. lubelskiego. POM-y Bezwola, Klonowice, Mogielnica, to tylko niektóre z tych, dla których żniwa mogą się zacząć choćby jutro. Nie wszędzie jednak w woj. lubelskim z gotowością maszyn (choć już lipiec) jest najlepiej.

Taki, niepokój budzący, widok można zastać w POM Skierbieszów (pow. Zamość). Tuż obok warsztatu stoją wprawdzie w równym rzędzie ciągniki „Zetor", ale jest to... kolumna „inwalidów". Żaden z nich, a jest ich 8, nie nadaje się w chwili obecnej do eksploatacji. Żałosny to widok, gdy jeszcze 30 czerwca widzi się rozmontowane ciągniki — bez silników, skrzyń biegów. Czy tylko ciągniki? Młocarnie również nie są w POM-ie Skierbieszów wyremontowane, choć wszyscy wiedzą, że wraz ze żniwami przeprowadza się i omłoty zbóż.

A co na to kierownictwo POM-u? W tej chwili trudno odnaleźć w Skierbieszowie kierowniczy kolektyw. Nie ma tam bowiem ani starszego agronoma, ani kierownika wydziału politycznego. Pierwszy jest na urlopie, a stanowisko kierownika wydziału politycznego jest dotąd nie obsadzone.

Szczególnie niepokojącym objawem w przygotowaniach maszyn do akcji żniwno-omłotowej są poważne opóźnienia w remoncie młocarni. W POM-cze było do niedawna zaledwie 5, spośród 23 młocarni, gotowych do akcji. Ujemny bilans, a tym bardziej wymagający szybkiej poprawy, gdy skali całego województwa, gdzie 63 procent ogółu młocarni POM-owskich było do 20 czerwca br. całkowicie wyremontowanych.

Bardzo często występuje również brak troski ze strony agronomów rejonowych POM o przygotowanie do akcji żniwnej przyczepowych wszystkie maszyny żniwne, nowiące własność spółdzielni produkcyjnych. Bo oto w spółdzielni produkcyjnej Białogi (pow. Zamość) stoi dotychczas wyremontowana żniwiarka nie wypróbowana snopowiązałka.

Z każdym dniem przybliża się termin rozpoczęcia żniw. Z usunięciem niedociągnięć w przygotowaniu maszyn nie można zwlekać.

APEL BUDOWNICZYCH WARSZAWY

TOWARZYSZE ROBOTNICY, TECHNICY, INŻYNIEROWIE, PRACOWNICY ADMINISTRACYJNI — NA BUDOWACH, W BIURACH PROJEKTOWYCH, BAZACH SPRZĘTU I TRANSPORTU, W ZARZĄDACH I ZJEDNOCZENIACH!

Stawiając zadanie podniesienia w ciągu najbliższych dwóch lat realnych płac robotników i pracowników umysłowych, oraz dochodów pracującego chłopstwa o 15—20 proc., uchwały II Zjazdu partii wytyczyły zarazem zadania stojące przed nami — pracownikami budownictwa.

W okresie 10 lat istnienia Polski Ludowej toczyliśmy zwycięską walkę o zniesienie wiekowego zacofania naszego kraju, budując setki nowych zakładów przemysłowych. Daliśmy klasie robotniczej tysiące jasnych, wygodnych mieszkań, zbudowaliśmy wiele pięknych, nowych szkół i przedszkoli, teatrów i kin — czyniąc radośniejszym i lepszym życie naszych dzieci i rodzin.

Jasne jest jednak, że Polska Ludowa wiele jeszcze musi budować, aby zapewnić wzrost siły ekonomicznej naszego kraju i dobrobyt ludności pracującej. Żeby móc budować z każdym rokiem więcej mieszkań, szkół, sklepów, urządzeń kulturalnych, żeby rozbudować nasz przemysł i rolnictwo — musimy budować oszczędniej i taniej, wprowadzając na naszych budowach żelazne zasady oszczędności i gospodarności i szerokim frontem rozwijając postęp techniczny.

Stoi przed nami zadanie ulepszenia naszej pracy drogą zwalczania wciąż jeszcze istniejącego marnotrawstwa, brakoróbstwa, niegospodarności. Musimy podnieść wydajność pracy, obniżyć koszty produkcji budowlanej, które dotychczas stale przekraczaliśmy, wprowadzić nowe doskonalsze metody budownictwa. Tego żąda od nas partia i cały naród.

W celu wzmocnienia walki o usunięcie dotychczasowych niedomagań w budownictwie, wzmożenia walki o postęp techniczny, o obniżkę kosztów — aktyw budowlany stolicy postanawia:

Dla podniesienia wydajności pracy:

1. W celu usprawnienia organizacji pracy wprowadzić do dnia 15.VIII.1954 r. na wszystkich warszawskich budowach pracę według harmonogramów. Na wszystkich podstawowych budowach wprowadzić w najbliższym czasie projekty organizacji robót. Na mniejszych budowach, dla których nie opracowuje się projektów organizacji robót, wprowadzić plany zagospodarowania placu budowy. Doprowadzić do każdego stanowiska pracy codzienne zadania. Na budowach: Huta Warszawa, Elektrociepłownia Żerań, Służewiec i FSO w pełni wprowadzić planowanie tygodniowo-dobowe. Na osiedlach Bielany i Grochów usprawnić prowadzenie robót systemem potokowym, oraz przygotować na rok 1955 warunki dla budownictwa potokowego na 5 osiedlach.

2. W celu zapewnienia pełnego wykorzystania sprzętu i zmechanizowania robót pracochłonnych wprowadzić na wszystkich budowach harmonogramy pracy sprzętu i zorganizować społeczne przeglądy wykorzystania sprzętu mechanicznego na większych budowach, a) osiągnąć zmechanizowanie w br.

w budownictwie miejskim co najmniej:

robót tynkarskich	— w 54%
„ malarskich	— w 30%
„ cykliniarskich	— w 72%
„ zbrojarskich	— w 75%

w budownictwie przemysłowym

robót tynkarskich	— w 40%
„ zbrojarskich	— w 80%

3. W celu pełniejszego wykorzystania czasu pracy z dniem 15.VII.1954 r. wprowadzić na wszystkich budowach wcześniejsze rozpoczynanie pracy brygad przygotowujących zaprawy, inne materiały, oraz stanowiska pracy. Wzmóc kontrolę wykorzystania dnia pracy i walkę z absencją.

Dla uporządkowania zatrudnienia i rozliczeń:

1. Wzmóc kontrolę funduszu płac, oraz nie dopuszczać do przekraczania planów zatrudnienia na budowach.

2. Podjąć zdecydowaną walkę z często występującymi zjawiskami przefakturowań i zarachowań robót niewykonanych.

3. Zapewnić wprowadzenie fakturowania zgodnego z ilością robót wykonywanych na podstawie kosztorysów.

Na budowach, na których dotychczas nie opracowano kosztorysów, fakturowanie przeprowadzać na podstawie obmiarów wykonanych robót i cen jednostkowych.

Dla wprowadzenia nowych metod do budownictwa warszawskiego:

1. Uważać za niezbędne znaczne rozwinięcie produkcji prefabrykowanych bloków fundamentowych, oraz znaczne rozszerzenie stosowania prefabrykowanych płyt stropowych i na tej podstawie otworzyć szeroki front budownictwa z wielkich elementów — na wzór doświadczeń budowniczych radzieckich.

2. Uważać za niezbędne odpowiednie zmechanizowanie powyższych robót przez znaczne zwiększenie produkcji żurawi wieżowych, zwłaszcza 30-tonometrowych, typu SBK-1.

Dla podniesienia poziomu gospodarki materiałowej:

1. Do końca III kwartału 1954 r. wprowadzić na wszystkich budowach limitowanie i kontrolę zużycia materiałów podstawowych.

2. Do dnia 1.VIII.1954 r. powszechnie wprowadzić ścisły odbiór przez personel na budowie materiałów otrzymywanych od dostawców pod względem ilościowym i jakościowym.

3. Włączyć do walki o oszczędność materiałową biura projektowe i inwestorów.

Dla podniesienia jakości:

1. Upowszechnić w biurach projektowych wystawianie listów gwarancyjnych obejmujących jakość i terminowość dokumentacji. Treść listów gwarancyjnych podawać do wiadomości załóg budowlanych, kierowników i inwestorów.

2. Dopilnować pełnego stosowania zasad — międzyoperacyjnego i końcowego odbioru bezusterkowego. Wprowadzić społeczną kontrolę jakości wykonawstwa.

Dla ulepszenia gospodarki transportowej:

1. Wprowadzić z dniem 1.VIII.1954 r. na wszystkich budowach limitowanie zatrudnienia wozaków i transportu prywatnego i rozliczanie zarobków za transport wyłącznie na podstawie rzeczywiście przewożonych mas ziemnych i materiałów. Lepiej eksploatować własne środki przewozowe przez wykorzystanie pełnej ładowności, zlikwidowanie przestojów i lepsze niż dotąd wykorzystanie przebiegów powrotnych.

Dla podniesienia kwalifikacji:

1. Zorganizować do dnia 1.IX.1954 r. Szkołę Przysposobienia Tynkarskiego w Warszawie, oraz rozszerzyć szkolenie tynkarzy na budowach.

2. Przeszkolić w III kwartale br. na kilkudniowych kursach dyrektorów zjednoczeń, kierowników zarządów i budów oraz dozór techniczny w dziedzinie zagadnień ekonomicznych budowy, pracowników zaś niektórych służb, w szczególności techników normowania i magazynierów — w zakresie ich specjalności.

3. Zorganizować w III kwartale br. szkolenie aktywu partyjnego i związkowego w budownictwie — w dziedzinie zagadnień ekonomicznych budownictwa.

Dla wykorzystania doświadczeń przodujących placów budowy w Polsce i doświadczeń radzieckich:

1. Nawiązać bezpośredni kontakt z przodującymi placami budowy zarówno budownictwa ogólnego, jak i przemysłowego, zwłaszcza na osiedlu A-II w mieście Nowa Huta i na Śląsku, w celu wzajemnej wymiany doświadczeń, specjalnie zaś w zakresie organizacji b[illegible] mechanizacji, rodzaju st[illegible]nych materiałów i ich [illegible]

2. Zapewnić szerokie [illegible]rzystanie doświadczeń [illegible]ckich w szczególności w [illegible]dzinie prefabrykacji i st[illegible]nia elementów żużlo[illegible]wych.

3. Przestudiować wyn[illegible] Moskiewskiej Narady [illegible]wo-Technicznej w spraw[illegible] [illegible]downictwa mieszkan[illegible] materiałów budowlanych [illegible] projektowo-badawczych [illegible]siąca czerwca 1954 r. i w[illegible]stać je, uwzględniając [illegible] warunki i możliwości re[illegible]

Dla osiągnięcia tych [illegible] na wszystkich odcinkach [illegible] budowlanego — w biur[illegible]jektowych, na budowa[illegible]zach produkcyjnych i [illegible]wych w instytutach [illegible]wych, biurach wy[illegible]ców i inwestorów — r[illegible]my socjalistyczne wspó[illegible]nictwo pracy. Pode[illegible] szeroko pracę w myś[illegible] Saji „Ja nie wypuszczę [illegible] pracę systemem Skitjew[illegible] którym brygada odbiera [illegible] wykończone przez bryg[illegible] przednią, oraz pracę [illegible] Sziszimorowa i Zawiało[illegible]ra przez codzienne roz[illegible] zużycia materiałów p[illegible] do oszczędności i uspra[illegible] robót. Rozwijajmy i u[illegible]chniajmy inicjatywę [illegible] pracownika budowy, pro[illegible]cą do ulepszenia pracy, [illegible]niesienia jakości, do ob[illegible] kosztów własnych w bu[illegible]ctwie.

My, budowniczowie [illegible]stycznej Warszawy, wz[illegible] wszystkich robotników p[illegible]ników pracy, racjonaliz[illegible] brygadzistów, majstrów [illegible]nierów, pracujących w [illegible]nictwie całego kraju do[illegible]cia naszego apelu, sz[illegible] wypełnienia zadań po[illegible]nych przez II Zjazd pa[illegible] dziedzinie rozwoju bu[illegible]ctwa, znacznej obniżk[illegible] kosztów i polepszenia [illegible]

Apel w imieniu budowlanych Stolicy podpisali:

I sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR — **Stanisław Pawlak**; Kierownik Wydz. Budowlanego KW PZPR — **Zygmunt Gmitrzak**; Przewodniczący Zarządu Okręgowego Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych — **Roman Gejzler**; Dyrektor Centralnego Zarządu Budownictwa Miejskiego „Warszawa" — inż. **Stefan Żmigrodzki**; Naczelny Architekt Warszawy — inż. arch. **Józef Sigalin**; Dyrektor Nacz. Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego nr 5 — inż. **Stanisław Werpachowski**; Kierownik budowy kobiecej ZBM-2 — inż. **Jadwiga Wizentalowa**; Kierownik budowy ZB[illegible] **Tadeusz Betlejewski**; Wiceprzewodniczący [illegible] Warszawskiego Stowarzyszenia Architektów P[illegible] — inż. **Józef Jaszuński**; Technik-racjonalizator [illegible] — **Jan Woźniak**: Poseł na Sejm, instruktor [illegible]nicznego tynkowania ZBM 2 — **Zdzisław Skór[illegible]** Brygadzista mechanicznego tynkowania — **A[illegible]der Kisielow**; Cieśla ZBM 6 — **Jan Wnuk**; [illegible]księgowy ZBM 7 — **Aleksander Głybowski**; M[illegible]nier budowy ZBM-5 — **Adam Osiński**; Malste[illegible]noczenia Instalacji Sanitarnych nr 3 — **Wła[illegible] Osica**; I sekretarz POP przy ZBM-4 — **Jerzy R[illegible]**

27 czerwca 1954 roku

Zapamiętajmy tę datę. Będzie się nią kiedyś określało początek wielkiej rewolucji techniczno-przemysłowej (i nie tylko przemysłowej). Rewolucji, której ogromu nie jesteśmy jeszcze dziś w stanie ogarnąć nawet wyobraźnią.

Dnia 27 czerwca 1954 roku popłynął prąd elektryczny z pierwszej elektrowni przemysłowej o napędzie atomowym. Po raz pierwszy w historii świata zaczęła pracować turbina przemysłowa poruszana energią powstałą nie przez spalanie węgla lub innych rodzajów paliwa, lecz energią otrzymywaną z rozszczepienia jądra atomu uranu. I po raz pierwszy w dziejach ludzkości energia atomowa stosowana w skali przemysłowej zaczęła służyć — nie wojnie, nie zniszczeniu, nie śmierci — lecz człowiekowi: życiu.

Został dokonany w kierunku pokojowego wykorzystania energii atomowej realny i niezwykłej doniosłości krok. Już bowiem na przemysłową, a nie na eksperymentalną skalę pracuje elektrownia o napędzie atomowym.

Ta pierwsza w świecie elektrownia atomowa o mocy użytkowej 5 tysięcy kilowatów — zbudowana została w pierwszym w świecie państwie robotników i chłopów, w Kraju Rad.

Ogłoszony w czwartek komunikat Rady Ministrów ZSRR, który przyniósł tę wiadomość, głosi równocześnie, iż radzieccy uczeni i inżynierowie pracują już nad budową elektrowni o napędzie atomowym, których moc wyniesie 50 do 100 tysięcy kilowatów.

Nauka i technika radziecka, przodująca w świecie nauka i technika socjalistyczna odniosła prawdziwie historyczne zwycięstwo.

Narod polski z serdecznym wzruszeniem i radością wita nowy, wspaniały i torujący całej ludzkości drogę w pomyślną przyszłość triumf naszych braci — triumf radzieckiego społeczeństwa i ustroju, radzieckich uczonych i inżynierów, radzieckich techników i robotników.

*

Niezgorszą miarą tego triumfu jest pełne oszołomienia i przerażenia zdumienie amerykańskich czcicieli bomby wodorowej, kandydatów do panowania nad światem. Tych, którzy depcząc skrawione ciało maleńkiej, powalonej przez ich cyniczną agresję Gwatemali mówią o „nowym wspaniałym zwycięstwie" „glorious victory" (cytuję publiczną wypowiedź sekretarza stanu John Foster Dullesa).

„Wiadomość o uruchomieniu radzieckiej elektrowni atomowej — pisze amerykańska agencja United Press — **była dla zachodnich autorytetów atomowych takim samym wstrząsem, jak** (swego czasu) **wiadomości o eksplodowaniu w ZSRR bomby atomowej i bomby wodorowej. Jeśli Rosjanie posiadają elektrownię atomową, to wyprzedzili oni Stany Zjednoczone w wykorzystaniu energii atomowej dla celów przemysłowych".**

Rzecznik brytyjskich kół atomowych oświadczył, iż **„wygląda na to, że rosyjska elektrownia atomowa została uruchomiona w dużo krótszym czasie niż uważa się za niezbędny dla realizacji tego rodzaju projektu".**

Przypomnijmy, że w październiku ubiegłego roku przewodniczący amerykańskiej Komisji Energii Atomowej Sterling Cole oświadczył: **„Nic nie mogłoby być bardziej szkodliwe dla naszego prestiżu niż oświadczenie Kremla, iż ZSRR wykorzystuje energię atomową dla celów pokojowych".**

Przypomnijmy nadto — spośród mnóstwa podobnych — wypowiedź, która się ukazała w kwietniu br. równocześnie na łamach londyńskiego organu finansjery „Financial Times" i zachodnio-niemieckiej, wielko-burżuazyjnej „Frankfurter Allgemeine Zeitung". (Cytujemy tę gazetę z dnia 3. 4. 1954). W napisanym przez angielskich specjalistów P. Westa i F. E. Simona (profesora termodynamiki na uniwersytecie w Oxford) artykule pt. „Energia atomowa jako klucz do przyszłego dobrobytu" — czytamy m. in.: **„Nie możemy liczyć — nawet przy najbardziej uprzywilejowanym traktowaniu planów budowy elektrowni atomowych żeby były one wcześniej niż w ciągu 15 do 20 lat tak daleko posunięte, że usprawiedliwiałyby rzeczywiście poważne wkłady kapitału".**

Tak oceniali zachodni specjaliści możliwości burżuazyjnej nauki i techniki — i ustroju kapitalistycznego — w dziedzinie pokojowego wykorzystania energii atomowej.

W tymże kwietniu 1954 roku rozległy się w Moskwie następujące słowa:

„Narody naszego kraju są dumne z sukcesów nauki radzieckiej, która stwarza nowe, olbrzymie możliwości dla postępu technicznego. Wielką zasługą uczonych radzieckich jest wykorzystywanie na coraz większą skalę energii atomowej zarówno dla zapewnienia bezpieczeństwa naszej ojczyzny, jak i dla celów przemysłu pokojowego".

Słowa te wypowiedział towarzysz Georgij Malenkow, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, na posiedzeniu Rady Najwyższej Kraju Rad, w dniu 26 kwietnia 1954 roku.

Dwa miesiące później, 27 czerwca 1954 roku popłynął z pierwszej w świecie, radzieckiej elektrowni atomowej prąd — dla przemysłu i rolnictwa przyległych okolic.

*

Niezmierzone są perspektywy jakie rozwiera przed narodami ZSRR, przed narodami krajów obozu socjalizmu i przed całą ludzkością — pionierskie osiągnięcie radzieckiej nauki, techniki i przemysłu w dziedzinie pokojowego wykorzystania energii atomowej.

Zaprzęgnięcie w służbę człowieka nieskończenie wielkiej energii powstającej z rozszczepienia jądra atomu — otwiera niewyczerpane wprost źródła potęgi napędowej dla przemysłu i rolnictwa. Uwielokrotnia w stopniu dziś dla nas jeszcze niewymiernym siły wytwórcze — dla dobra człowieka, dla dobra społeczeństwa. To, o czym marzyły najśmielej wybiegające w przyszłość umysły — opanowanie energii ukrytej w przyrodzie, w najmniejszych cząstkach materii — znalazło się w zasięgu naszych rąk. To, co człowiekowi i narodom niesie promienna idea komunizmu — od każdego według jego zdolności, każdemu według jego potrzeb — zaczyna znajdować nową, potężną bazę materialną.

Tylko tak bardzo przykro dziś zaskoczeni przedstawiciele amerykańskich „nadludzi" mogą uważać za sprawę przypadku fakt, iż to właśnie Kraj Socjalizmu pierwszy potrafił w skali przemysłowej opanować tajemnicę wprzęgnięcia energii atomowej do pokojowej produkcji.

W istocie jednak nie ma tu żadnej przypadkowości. Epokowe osiągnięcie Kraju Rad to nie tylko zwycięstwo przodującej w świecie radzieckiej nauki i techniki. To zarazem zwycięstwo ustroju radzieckiego, którego celem najwyższym jest dobro prostego człowieka i pokój między narodami. To zwycięstwo podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu, głoszącego zapewnienie maksymalnego zaspokojenia stale rosnących potrzeb całego społeczeństwa w drodze nieprzerwanego wzrostu produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki. To również zwycięstwo polityki mocarstwa socjalistycznego, które w energii atomowej nigdy nie widziało narzędzia zagłady i podbojów. I dlatego — nie zaniedbując obowiązku zapewnienia sobie bezpieczeństwa przed awanturnictwem czcicieli bomby atomowej i wodorowej — od pierwszej chwili skierowało myśl i wysiłki swoich uczonych i swej techniki na pokojowe wykorzystanie energii atomowej.

Natomiast dla władców świata kapitalistycznego, zwanego przez nich jakby na urągowisko „wolnym światem" — energia atomowa była i jest przede wszystkim narzędziem masowej zagłady. Nową „Wunderwaffe" — „cudowną bronią", która jak o tym marzyli już hitlerowcy miała zmienić bieg historii i rzucić narody na kolana przed garstką miliarderów.

Zahipnotyzowani tym ukutym przez nich samych mitem imperialiści amerykańscy wieścili światu nadejście „ery atomowo-wodorowej" — i z lubością obliczali, że wystarczy jedna bomba by zetrzeć z powierzchni ziemi wielomilionowe miasto. Nienawiścią opętani politycy w rodzaju John Foster Dullesa jęli bredzić o „zmasowanych ciosach" atomowo-wodorowych.

Po doświadczeniach z bombą wodorową przeprowadzonych w marcu i na początku kwietnia br. organ wielkiego kapitału amerykańskiego „US News and World Report" (nr z dn. 23.4.54) pisał tonem „hosanna" w artykule pt. „Co przynosi bomba wodorowa byznesowi? Długi okres wielkich zamówień":

„Niosące śmierć wybuchy bomby wodorowej na Pacyfiku zaczynają wywierać głęboki — i zaskakujący — wpływ na stan interesów w USA. Oznaki tego widoczne są wszędzie. Planuje się nowe rozmieszczenie fabryk. Gromadzi się surowce i rosną zamówienia na nie. Zapewnione są wielkie wydatki na zbrojenia. Forsuje się badania nad nowymi rodzajami broni!... W rezultacie otwiera się przed nami perspektywa ożywienia w świecie interesów".

Mniejsza o złudny charakter tej perspektywy. Istotny jest — ujawniony tu z niezwykłym cynizmem — sens amerykańskiej „ery atomowej", sens atomowo-wodorowego byznesu: zagłada.

W świetle tego rodzaju wynurzeń łatwo zrozumieć dlaczego koła rządzące USA tak uparcie odrzucają radziecką inicjatywę, aby — jako pierwszy krok do całkowitego zakazu broni masowej zagłady — wielkie mocarstwa uroczyście wyrzekły się stosowania tych broni. Projekt radziecki oficjalnie sformułowany w nocie z dnia 21.XII.1953 r. i formalnie zgłoszony w dniu 1.VI.1954 r. w podkomitecie atomowym przy Komisji ONZ do Spraw Rozbrojenia — stwarza realną możliwość bezwłocznego uwolnienia ludzkości od groźby wojny atomowo-wodorowej. I dlatego właśnie nie znajduje on uznania w oczach władców „wolnego świata".

Dla zamydlenia oczu rzucają ci panowie wiele pustych słów na temat swych zamierzeń co do „pokojowego wykorzystania" energii atomowej. Ale zobowiązać się do niestosowania broni masowej zagłady — nie chcą. Cóż w świetle tego faktu warte są wszystkie te frazesy?

Wbrew jednak czcicielom bomby atomowo-wodorowej nie śmierć i zagłada będą treścią epoki atomowej.

Historyczne osiągnięcie radzieckiej nauki i techniki wskazuje całej ludzkości w sposób dotykalny, iż można to co jest źródłem niepokoju dla setek milionów ludzi na całym globie przekształcić w źródło jakże pomocnej i przyjaznej człowiekowi potęgi. Od czego to zależy? Od wzmożenia walki o to, by wszystkie wielkie mocarstwa zobowiązały się uroczyście do niestosowania broni masowej zagłady.

Hasłem tej walki stanie się odtąd — energia atomowa w służbie człowieka i narodów, w służbie życia!

Tę prawdziwą epokę atomową, niosącą ludzkości nie groźbę zagłady, lecz perspektywę niegarnionych możliwości dobrobytu zapoczątkował Kraj Zwycięskiego Socjalizmu w dniu 27 czerwca 1954 roku.

BOLESŁAW WÓJCICKI

Referendum ludowe w NRD

93,5% głosujących wypowiedziało się za traktatem pokojowym, przeciw układom wojennym

BERLIN (PAP). — Agencja ADN podała wstępne wyniki referendum ludowego w NRD w sprawie: „Za traktatem pokojowym i wycofaniem wojsk okupacyjnych czy za układem o „europejskiej wspólnocie obronnej" i „układem ogólnym" oraz pozostawieniem wojsk okupacyjnych na lat 50".

Na 13.588.397 obywateli NRD uprawnionych do głosowania, w referendum wzięło udział 13.397.640 osób, co stanowi 98.6 proc. Głosów ważnych oddano 12.980.796, nieważnych — 416.844.

Za traktatem pokojowym i wycofaniem wojsk okupacyjnych wypowiedziało się 12.131.730 osób, tj. 93,5 proc. Za układem o „europejskiej wspólnocie obronnej", „układem ogólnym" i pozostawieniem wojsk okupacyjnych na lat 50 — głosowało 845.066 osób, co stanowi 6,5 proc.

Demokratyczny Blok NRD opublikował komunikat w sprawie wyników referendum ludowego. Wyniki referendum — głosi komunikat — świadczą o wyraźnej i przekonywającej woli ludności NRD, która zażądała odrzucenia „europejskiej wspólnoty obronnej" i wycofania wojsk okupacyjnych. Za pośrednictwem referendum ludowego mieszkańcy NRD w imieniu całego narodu niemieckiego i wobec wszystkich narodów na świecie zamanifestowali, iż wypowiadają się za suwerennością zjednoczonych Niemiec i nigdy nie uznają układów narzucających jarzmo niewoli".

Komunikat stwierdza również, że pierwszy sekretarz Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności Walter Ulbricht wygłosił referat w sprawie wyborów do Izby Ludowej. Blok Demokratyczny ma zamiar zwrócić się do przewodniczącego Izby Ludowej NRD z prośbą, aby na podstawie przepisów konstytucji wybory do Izby Ludowej zostały wyznaczone na dzień 17 października 1954 r.

(f) BERLIN (PAP). — Jak wiadomo, władze bońskie odrzuciły propozycje w sprawie przeprowadzenia w Niemczech zach. referendum ludowego podobnie jak w NRD. Wywołało to oburzenie wśród szerokich warstw ludności Niemiec zach.

Mimo zakazu patrioci niemieccy przystąpili do organizowania referendum. Wielu mieszkańców Niemiec zach. wypowiedziało się za pokojem i jednością Niemiec. W Kolonii odbył się „kongres na rzecz samookreślenia i pokoju". Wzięło w nim udział około 900 delegatów reprezentujących różne warstwy ludności Niemiec zach. Uczestnicy kongresu zwrócili się z manifestem do mieszkańców Niemiec zachodnich, aby domagali się stanowczo przyznania im prawa przeprowadzenia referendum ludowego.

W Gelsenkirchen do 28 czerwca 9.256 mieszkańców wypowiedziało się przeciwko układowi o „europejskiej wspólnocie obronnej". 270 osób powstrzymało się od głosowania, a tylko 108 poparło „europejską wspólnotę obronną".

Pomyślny przebieg indonezyjsko-chińskich rokowań handlowych

(f) PEKIN (PAP). Jak donoszą z Dżakarty, prasa indonezyjska wyraża zadowolenie z przebiegu rokowań handlowych między Chinami Ludowymi a Indonezją podkreślając wagę tych rokowań w świetle ostatnich wizyt premiera Czou En-laia w Indiach i Burmie.

Przeprowadzone tam rozmowy — pisze dziennik „Sin Po" — otwierają szerokie możliwości zapewnienia pokoju w Azji i ustanowienia przyjaznych stosunków między narodami, co z kolei sprzyja rozwojowi stosunków handlowych. Indonezja powinna wykorzystać ten sprzyjający moment.

Wiceprzewodniczący parlamentarnej frakcji partii „Parindra" (prorządowa partia burżuazyjna) oświadczył, że Indonezyjczycy powinni być wdzięczni Chińskiej Republice Ludowej za pomoc okazaną w rozwoju gospodarki indonezyjskiej. Chiny i Indonezję łączyły w przeszłości przyjazne stosunki. Kontakty te należy teraz rozszerzyć i umocnić.

ŚFZZ opracowała kodeks praw związkowych

(f) WIEDEŃ (PAP). Sekretariat ŚFZZ opublikował komunikat, który głosi, że 26—28 czerwca odbyło się w Wiedniu w siedzibie sekretariatu ŚFZZ posiedzenie komisji redakcyjnej, która zgodnie, z uchwałą III Światowego Kongresu Związków Zawodowych, opracowała kodeks praw związkowych. Prawa te powinny wejść do Karty Praw Związkowych.

Kodeks zostanie rozesłany 15 lipca br. wszystkim organizacjom związkowym, należącym i nie należącym do ŚFZZ. Dyskusja nad tym kodeksem potrwa do 15 października, po czym projekt Karty Praw Związkowych wraz z wynikami dyskusji zostanie przedstawiony VII sesji Rady Generalnej ŚFZZ, której obrady rozpoczną się 15 listopada br. w Warszawie.

10-LECIE AKADEMII NAUK MEDYCZNYCH ZSRR

(f) MOSKWA (PAP). 30 czerwca br. minęła 10 rocznica od dnia opublikowania uchwały rządu radzieckiego w sprawie utworzenia Akademii Nauk Medycznych ZSRR. W ciągu 10 lat swego istnienia Akademia stała się jedną z największych instytucji naukowych Związku Radzieckiego. W jej 23 instytucjach badawczych około 250 uczonych prowadzi badania doświadczalne i kliniczne, opracowuje nowe metody diagnostyki i leczenia chorób.

Wojskowe rokowania USA – Syjam

(f) NOWY JORK (PAP). Prasa amerykańska donosi, że 1 bm rozpoczęły się w Waszyngtonie rokowania między przedstawicielami USA i Syjamu w sprawie utworzenia bloku militarnego w Azji południowo-wschodniej. Do Waszyngtonu przybył min. spraw zagranicznych Syjamu Wan Bongsprabandh, który odbył rozmowę z Dullesem. Przybyła również do Waszyngtonu syjamska misja wojskowa.

W Gwatemali szaleje terror kliki wojskowej

Opór mas ludowych

(f) LONDYN (PAP). Jak donoszą z Gwatemali, klika wojskowa, która uzurpowała sobie władzę, czyni wszystko co w jej mocy, aby terrorem zdławić opór mas ludowych i utwierdzić się przy władzy. Wzniecając histerię antykomunistyczną, uzurpatorzy prześladują zwłaszcza partie i organizacje demokratyczne popierające rząd prezydenta Arbenza. W stolicy Gwatemali odbywają się masowe aresztowania.

Agencja AFP podaje, że klika ta skierowuje swój główny atak przeciwko milicji obywatelskiej, zorganizowanej przez rząd Arbenza dla odparcia reakcji zewnętrznej i wewnętrznej; uzurpatorzy wydali specjalny dekret zobowiązujący wszystkie osoby cywilne do oddania władzom wszelkiej broni; niewykonanie tego dekretu pociąga za sobą karę śmierci.

Z innych doniesień wynika, że klika wojskowa napotyka opór mas ludowych. Jak podaje dziennik „New York Times", w prowincji Escuintla około 50 km na południe od stolicy Gwatemali grupy robotników rolnych pod kierownictwem przywódcy związkowego Pellecera przygotowują okopy, by stawić opór wojskom kontrolowanym przez uzurpatorów.

Korespondent agencji AFP donosi, że w Puerto Barrios trwają „zaciekłe walki" między zwolennikami a przeciwnikami kliki wojskowej. O starciach między wojskami a ludnością donoszą również z innych okolic w kraju.

Jak podają, rokowania w sprawie rozejmu między przedstawicielami kliki wojskowej a dowódcą wojsk interwencyjnych, pułkownikiem Armasem, które rozpoczęły się 30 czerwca w stolicy Salvadoru zostały chwilowo przerwane; nie osiągnięto żadnego porozumienia.

Przemówienie inspiratora agresji

(f) NOWY JORK (PAP). Sekretarz stanu USA Dulles przemawiał przez radio 30 czerwca usiłując usprawiedliwić zorganizowaną przez koła rządzące USA agresję przeciwko Gwatemali.

Dulles przedstawił zbrodniczą napaść na Gwatemalę ze strony oddziałów amerykańskiego agenta Armasa jako „wojnę domową w Gwatemali". Dulles rzucił przy tym szereg oszczerstw pod adresem ZSRR, twierdząc z tupetem, jakoby Związek Radziecki ingerował w sprawy wewnętrzne Gwatemali.

Ze szczególną nienawiścią mówił Dulles o reformach demokratycznych, dokonanych przez rząd b. prezydenta Arbenza w Gwatemali, oskarżając komunistów gwatemalskich o „opanowanie instytucji ubezpieczeń społecznych i przeprowadzenie reformy rolnej". Dulles niedwuznacznie dał do zrozumienia, że agresja przeciwko Gwatemali jest bezpośrednio związana z uchwałami niedawnej konferencji panamerykańskiej w Caracas. „Konferencja w Carecas — oświadczył Dulles — przyspieszyła rozwój dramatycznych wydarzeń w Gwatemali".

Amerykańska misja Spaaka w Paryżu

(f) PARYŻ (PAP). 30 czerwca zakończyły się rozmowy między premierem Francji Mendes-France a belgijskim min. spraw zagranicznych Spaakiem w sprawie „armii europejskiej".

Po zakończeniu rozmów opublikowano komunikat, który głosi, że obaj ministrowie „doszli do porozumienia co do konieczności zwołania konferencji krajów, których dotyczy układ paryski. Konferencja ta zostanie zwołana, skoro tylko rząd francuski wyjaśni swe stanowisko... jednakże przed wypowiedzeniem się Zgromadzenia Narodowego na temat układu paryskiego".

W oświadczeniu złożonym na konferencji prasowej Mendes-France podkreślił, że podziela zdanie Spaaka o konieczności zwołania konferencji sześciu krajów w sprawie „europejskiej wspólnoty obronnej". Oświadczył on również, że „rząd francuski postanowił przyczynić się do wymiany poglądów między Francuzami, którzy mają różne zdania co do problemu „europejskiej wspólnoty obronnej". Premier francuski zaznaczył, że do 20 lipca rząd będzie się zajmował wyłącznie problemem indochińskim, po czym — w razie przywrócenia pokoju w Indochinach — przedstawi on parlamentowi program finansowy i gospodarczy. Następnie, w pierwszej połowie sierpnia, do Zgromadzenia Narodowego wniesiony zostanie projekt ustawy w sprawie „armii europejskiej" który jest obecnie opracowywany przez gen. Koeniga i Bourges-Maunoury.

Niektóre dzienniki francuskie określają wizytę Spaaka w Paryżu i jego próby zmuszenia parlamentu francuskiego do jak najszybszego wyrażenia zgody na utworzenie „armii europejskiej" jako kolejny nacisk na Francję, albowiem Spaak jest znany jako jeden z najaktywniejszych zwolenników idei „małej Europy".

Dziennik „Liberation" podkreśla, że „atak na Francję, aby jej narzucić „europejską wspólnotę obronną" — nie ustaje". Dziennik „Combat" stwierdza, że „już od 2 lat aktywni zwolennicy „europejskiej wspólnoty obronnej" walczą o jej zatwierdzenie, jednakże ratyfikacja nie posunęła się ani o krok. Czyż nie jest dziwne, że gdy tylko Mendes-France wyraził chęć uregulowania tego aktualnego problemu, który dzieli naród na dwa przeciwstawne obozy, w Waszyngtonie, Brukseli i Bonn znowu podjęto próby zmuszenia Francji do ratyfikacji układu". Do tych prób nacisku na Francję prasa francuska zalicza m. in. uchwałę Izby Reprezentantów USA w sprawie wstrzymania „pomocy" amerykańskiej dla Francji i Włoch do czasu, aż oba te państwa ratyfikują układ paryski. Prasa francuska donosi także o nie ustającym nacisku na Francję ze strony zachodnio - niemieckich kół rządzących.

Rozmowy waszyngtońskie nie usunęły rozbieżności anglo-amerykańskich

(f) LONDYN (PAP). Omawiając wyniki rokowań angielsko - amerykańskich w Waszyngtonie, dziennik „Daily Herald" stwierdza w artykule wstępnym, że wiele spraw nie zostało tam rozstrzygniętych i że nie usunięto „znacznych rozbieżności poglądów w sprawach polityki na Dalekim Wschodzie". Dziennik dodaje, że szanse uregulowania problemu Dalekiego Wschodu zależeć będą od tego, czy USA zgodzą się uznać Chiny.

Waszyngtoński korespondent „Times" pisze, że w Waszyngtonie zwrócono o wiele więcej uwagi na sprawy Europy zachodniej, niż na sprawy południowo - wschodniej Azji. „Bezsensowne byłoby — pisze dziennik — stwarzanie pozorów, iż w Waszyngtonie usunięte zostały wszelkie rozbieżności angielsko - amerykańskie. Dopóki bowiem stanowisko obu krajów w zasadniczej sprawie, jaką jest uznanie Chin pozostaje tak różne, nie uda się w żadnym razie usunąć rozbieżności w sprawach polityki na Dalekim Wschodzie".

(f) PARYŻ (PAP). Wpływowy francuski dziennik burżuazyjny „Monde" nazywa wspólną deklarację Churchilla i Eisenhowera „haniebną kartą".

Dzisiejsza dyplomacja — stwierdza dziennik — usiłuje za wszelką cenę, przy pomocy sztucznie naciągniętych sformułowań stworzyć złudzenie jakiegoś porozumienia, gdy w rzeczywistości rozbieżności między Waszyngtonem a Londynem są dla każdego widoczne i występują nadal po rozmowach Churchilla i Eisenhowera. Dowodem tego jest choćby uchwalenie przez Izbę Reprezentantów w dzień wyjazdu Churchilla i Edena z USA rezolucji o cofnięciu pomocy krajom, których wina polegałaby na przyłączeniu się do „paktu azjatyckiego", proponowanego przez Edena.

Rozmowy w sprawie zmontowania agresywnego bloku w Azji

(f) NOWY JORK (PAP). W Waszyngtonie odbyło się 30 czerwca posiedzenie rady agresywnego bloku Pacyfiku, znanego pod nazwą ANZUS, w skład którego wchodzą Australia, Nowa Zelandia i USA. Jak wiadomo, Anglia nie została dopuszczona do tego paktu.

Opublikowany po posiedzeniu komunikat mówi o konieczności podjęcia „niezwłocznych kroków" w celu utworzenia bloku wojskowego Azji południowo-wschodniej.

Fakty i wnioski

Znamienne wybory

Zamiast oczekiwanego triumfu i poparcia dla swej polityki, Adenauer poniósł niemałą porażkę w niedawnych wyborach do Landtagu w Północnej Nadrenii - Westfalii. W porównaniu z wyborami do Bundestagu z września ub. r. partia Adenauera, CDU straciła ponad milion głosów, tj. 30 proc. swych wyborców, tracąc tym samym bezwzględną większość w Landtagu.

Porażka ma tym większe znaczenie, że kampania wyborcza toczyła się głównie wokół haseł polityki zagranicznej rządu, a także, że cios spotkał Adenauera w prowincji uważanej za bastion wpływów CDU. Prasa zachodnia pisała w przededniu wyborów, że będą one „sprawdzianem, czy Adenauer nie utracił wpływów na skutek porażek swej polityki zagranicznej i wewnętrznej". Istotnie wyniki wyborów w prowincji liczącej 14,5 miln. ludności (ludność całych Niemiec zachodnich liczy 49 miln.) wskazują, jakie nastroje panują wśród mieszkańców całej republiki federalnej.

Głosy utracone przez CDU przeszły na stronę tych partii, które w taki czy inny sposób występują przeciw polityce prowadzonej przez Adenauera. Większą ilość głosów niż w wyborach do Bundestagu zdobyła partia socjaldemokratyczna, występująca przeciw „armii europejskiej" oraz „Freie Demokratische Partei" (FDP), która wprawdzie wchodzi w skład bońskiej koalicji rządowej, ale wypowiada się za nawiązaniem stosunków między Niemcami zachodnimi i Związkiem Radzieckim. Wzrosły również w pewnej mierze wpływy KPD. Jest to znamienne tym bardziej, jeśli wziąć pod uwagę aresztowania, rewizje i zakazy policyjne, uniemożliwiające w praktyce komunistom prowadzenie kampanii wyborczej.

Prasa zachodnia stwierdza, że klęska CDU jest klęską polityki „armii europejskiej", odbudowy neohitlerowskiego Wehrmachtu, polityki rozbicia Niemiec i dalszego podporządkowania Niemiec zachodnich wojennym planom kół rządzących USA.

Wyniki wyborów w Północnej Nadrenii - Westfalii są wyrazem nastrojów coraz szerszych kół społeczeństwa zachodnioniemieckiego, które domagają się zmiany polityki rządu bońskiego, odrzucenia układu o „armii europejskiej", zawarcia traktatu pokojowego, suwerenności państwowej, porozumienia między obu częściami Niemiec, nawiązania stosunków ze Wschodem.

J. U.

Francuskie wojska ewakuują południową część delty Rzeki Czerwonej

(f) PARYŻ (PAP). Dowództwo naczelne francuskiego korpusu ekspedycyjnego zakomunikowało, że wojska francuskie i baodaiowskie ewakuują południową część delty Rzeki Czerwonej. Strefa ta zagrożona jest przez silne oddziały Wietnamskiej Armii Ludowej. Ludność obszaru podlegającego ewakuacji wynosi około 2 milionów osób. W tejże strefie leżą miasta Namdinh, Ninbinn i Laoquang. Francuskie siły zbrojne — jak oświadczają w kołach wojskowych — wycofują się w tym celu, by móc bronić szczególnie ważnego korytarza, łączącego Hanoi z portem Haifong.

Donoszą równocześnie, że wietnamskie wojska ludowe zajęły Phat Dien w odległości 110 km na południe od Hanoi.

(f) LONDYN (PAP). Waszyngtoński korespondent agencji Reutera Maynes podaje, że w kołach wojskowych i politycznych Waszyngtonu panuje przekonanie, iż w związku z rozkładem w armii baodaiowskiej i wśród żołnierzy francuskiego korpusu ekspedycyjnego, „utrzymanie północnej części Indochin przez Francuzów jest niemożliwe".

EWAKUACJA RANNYCH Z INDOCHIN

(f) NOWY JORK (PAP). Na lotnisko w Westover, w stanie Massachusetts (USA) przybyło z Indochin w drodze do Paryża 47 rannych jeńców francuskich, zwolnionych przez władze ludowe Wietnamu. Jest to pierwsza grupa z około 500 rannych żołnierzy podlegających ewakuacji.

Większość ewakuowanych odniosła rany w bitwie pod Dien Bien Fu. Ranni żołnierze zapatrują się bardzo pesymistycznie na dalsze losy wojny w Indochinach. Są oni zdania, że najwyższy czas, aby Francuzi przerwali tę wojnę.

Sukces strajkowy włoskich robotników rolnych

(f) RZYM (PAP). Strajk 120 tys. robotników rolnych, który wybuchł przed miesiącem w prowincji Ferrara, zakończył się poważnym sukcesem strajkujących. Wywalczyli oni poprawę warunków bytu i pracy. Podpisana została umowa ze zw. zaw. robotników rolnych, przewidująca podwyżkę płac robotników dniówkowych o 10 proc., zaś robotników stałych — o 21 tys. lirów miesięcznie.

Pragnąc złamać wytrwałość i solidarność strajkujących, rząd włoski wysłał do prowincji Ferrara silne oddziały wojskowe, jednakże w wielu miejscowościach żołnierze zamanifestowali swą solidarność ze strajkującymi robotnikami rolnymi.

Porozumienie w sprawie komunikacji lotniczej Moskwa–Paryż

(f) MOSKWA (PAP). 29 czerwca podpisano w Moskwie francusko - radzieckie porozumienie o uruchomieniu regularnej komunikacji lotniczej pomiędzy Moskwą a Paryżem. Porozumienie przewiduje, że komunikacja lotnicza pomiędzy Moskwą a Paryżem odbywać się będzie za pośrednictwem lotniska w Pradze. Samoloty radzieckie będą dokonywały lotów na odcinku Moskwa — Praga a samoloty francuskie na odcinku Paryż — Praga. Rząd Czechosłowacji wyraził zgodę na przeloty samolotów francuskich i radzieckich nad terytorium Czechosłowacji oraz na lądowanie tych samolotów w Pradze.

W kilku zdaniach

PRACA RADZIECKIEGO UCZONEGO O EDWARDZIE DEMBOWSKIM

MOSKWA. Nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Moskiewskiego im. Łomonosowa ukazała się obszerna praca naukowa I. Narskiego pt. „Światopogląd E. Dembowskiego".

ZJAZD FRANCUSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

PARYŻ. 1 bm. rozpoczął się w Paryżu 46 zjazd Francuskiej Partii Socjalistycznej. Na porządku dziennym zjazdu znajdują się następujące punkty: referat sprawozdawczy o działalności partii, sprawy polityki wewnętrznej i zagranicznej, wybory do organów kierowniczych partii.

WIELKI SUKCES TEATRU LALEK OBRAZCOWA W LONDYNIE

MOSKWA. Jak donoszą z Londynu, 30 czerwca br. odbyło się tam pierwsze przedstawienie radzieckiego Teatru Lalek pod kierownictwem artysty ludowego ZSRR S. W. Obrazcowa. Teatr dał przedstawienie pt. „2:0 na naszą korzyść". Przedstawienie było niejednokrotnie przerywane hucznymi oklaskami widzów.

ARESZTOWANIA W IRANIE

TEHERAN. 29 czerwca aresztowano w stolicy Iranu 380 osób pod zarzutem zbierania środków na fundusz partii narodowej. Wśród aresztowanych znajduje się około 150 kobiet.

WYDARZENIA W PALESTYNIE

JEROZOLIMA. W Jerozolimie doszło 30 czerwca do poważnych starć między oddziałami policji izraelskiej a żołnierzami jordańskimi i lipca komisja rozejmowa ONZ zaprosiła przedstawicieli obu stron w celu omówienia sposobu zlikwidowania incydentu. Podczas narady postanowiono przerwać ogień, jednakże pod wieczór 1 bm. doszło do nowych walk, przy czym obie strony użyły lekkiej artylerii, karabinów maszynowych i miotaczy min. 5 osób zostało zabitych a 40 rannych. Izrael zamierza złożyć w Radzie Bezpieczeństwa skargę przeciwko Jordanii.

WYŻSZE UCZELNIE W ZSRR WYPUŚCIŁY 230 TYS. MŁODYCH SPECJALISTÓW

MOSKWA. Przeszło 230 tys. studentów wyższych uczelni w ZSRR obroniło prace dyplomowe, zdało egzaminy i otrzymało dyplomy w ubiegłym roku szkolnym.

UKŁAD HANDLOWY NRD — URUGWAJ

BERLIN (PAP). W wyniku rokowań, jakie toczyły się w Montevideo między delegacją handlową NRD a delegacją Urugwaju, zawarty został układ handlowy i płatniczy między NRD i Urugwajem.

Wiadomości sportowe

PO NAJPIĘKNIEJSZYM MECZU W HISTORII PIŁKARSTWA

GENEWA (tel. wł.) „Był to największy mecz w mojej 26-letniej karierze piłkarskiej" — stwierdził po środowym spotkaniu kierownik drużyny węgierskiej M. Sebes. „Tak pięknego meczu w życiu jeszcze nie widziałem" — powiedział Vittorio Pozzo, filar tej drużyny włoskiej która w 1934 i 1938 roku zdobyła mistrzostwo świata. Co do tego jednomyślni są wszyscy sprawozdawcy meczu Węgry — Urugwaj. „To był prawdziwy mecz stulecia" — pisze „Semaine Sportive". Sprawozdania podkreślają znakomitą grę Urugwajczyków, „tych wspaniałych mistrzów" („Semaine Sportive") i jeszcze lepszą grę Węgrów.

Wszyscy, łącznie z Urugwajczykami stwierdzają, że zwycięstwo Węgrów było w pełni zasłużone. „Co za wspaniała drużyna" — wyraził się kierownik drużyny urugwajskiej Troccoli M. Bracco, jeden z kierowników drużyny urugwajskiej powiedział: „Zostaliśmy pobici, ale brawo zwycięzcom". Wypowiedź ta wystawia dobre świadectwo nie tylko Węgrom. Prawdziwi sportowcy umieją równie przegrywać. A takimi są Urugwajczycy.

Słynny bramkarz urugwajski Maspoli powiedział: „Gdy będę miał długą, siwą brodę, będę jeszcze opowiadał o Kocisie — człowieku który wykończył nas swą grą głową, jakiej świat nie widział".

Tytuł pierwszej strony francuskiego pisma sportowego „L'Equipe" brzmi: „Węgry najlepszą drużyną świata". Taka też jest jednogłośna opinia po dwóch kolejnych zwycięstwach nad wicemistrzem świata Brazylią i mistrzem świata — Urugwajem. Nie przesądza to jednak automatycznie wyniku finałowego meczu.

Drużyna zachodnio - niemiecka jest największą niespodzianką mistrzostw. Zwycięstwo 6:1 nad Austrią — faworytem turnieju, świadczy o tym, że nie można lekceważyć tego niezwykle twardego zespołu, który — jak stwierdza „Semaine Sportive" — „znajduje się obecnie w szczytowej formie". W poprzednim meczu piłkarze Niemiec zachodnich wygrali 2:0 z groźną drużyną jugosłowiańską. Wprawdzie przewagę mieli Jugosłowianie, ale ten właśnie fakt nakazuje oględność w przewidywaniach. Nikt bowiem nie wątpi, że Węgrzy grają lepiej, ale jak wiadomo — w piłce nożnej nieraz się zdarza, że lepsza drużyna nie wygrywa meczu. Inna sprawa, że w przeciwieństwie do piłkarzy austriackich — Węgrzy potrafią grać nie tylko ładnie, ale i skutecznie. Nie jest też wykluczone, że w niedzielę będzie już zdolny do gry Puskas.

Tymczasem dotychczasowy mistrz świata został zdetronizowany. Do tej pory, ilekroć Urugwaj brał udział w mistrzostwach świata, tylekroć zdobywał tytuł. Mecz niedzielny wykaże, czy faktyczne finały zostały już rozegrane w ubiegłą niedzielę i w środę, czy też decydująca walka rozegra się dopiero w niedzielę na stadionie w Bernie.

(J .s.)

Gimnastycy ZSRR — najlepsi w świecie

RZYM. W Rzymie zakończyły się VII mistrzostwa świata w gimnastyce, które przyniosły wspaniały sukces Związk

NA NARADZIE WARSZAWSKICH BUDOWLANYCH

Przemówienie Wiceprezesa Rady Ministrów tow. Stefana Jędrychowskiego

W podsumowaniu dyskusji Wiceprezes Rady Ministrów tow. Jędrychowski podkreślił, że zadania wzrostu budownictwa mieszkaniowego w 1955 roku o 20 proc. w stosunku do 1953 r. stanowią jeden z elementów programu podniesienia stopy życiowej mas pracujących, nakreślonego przez II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Jak wykazują wstępne opracowania w zakresie planu 5-letniego, zadania budownictwa będą nadal bardzo znacznie wzrastać. Wzrastać będzie również budownictwo socjalne i kulturalne. Tak np. trzeba będzie w ciągu najbliższych 10 lat zbudować w samej Warszawie około 200 szkół, ażeby sprostać nauczaniu wielkiej ilości dzieci przychodzących do szkół z nowych roczników.

Ażeby wykonać te zadania musimy budować taniej, przezwyciężyć i usunąć te braki i zaniedbania oraz fakty marnotrawstwa materiałów i siły roboczej, o których mówiono w referacie i w dyskusji na naradzie.

Tow. Wiceprezes Rady Ministrów wytyczył główne kierunki ofensywy na froncie walki o obniżkę kosztów w budownictwie i jako jedno z czołowych i najpilniejszych zadań wysunął zagadnienie gospodarności i wprowadzenie na naszych budowach w całej pełni elementarnego porządku i rzetelności rozliczeń.

Tak na przykład należy zlikwidować wypadki częstych nadużyć wozaków, wprowadzić ścisły obmiar robót ziemnych, dokładniej opracować cennik przewozów.

Należy zlikwidować częstą praktykę umieszczania w rachunkach robót niewykonanych, tzw. przefakturowań, które mają na celu zwiększenie przerobu i uzyskanie w ten sposób premii. Rezultatem przefakturowań są w następnym roku „straty pozaoperacyjne", które sięgają milionowych sum.

Rachunki te są potem skreślane przez inwestora, ponieważ roboty nie były wykonane, a wykonawca nawet nie ma często odwagi wnieść sprawy do arbitrażu, wiedząc, że faktycznie te kwoty się nie należą i nie powinny być opłacone.

Innym źródłem strat pozaoperacyjnych jest ukrycie w bilansach przejściowych kosztów rzeczywiście poniesionych czy to z chęci wykazania się pozornie lepszymi wynikami — czy też przez nieporządek w księgowości.

Koszty te ujawniają się w następnym roku, zwiększając „straty pozaoperacyjne". Konieczne jest usprawnienie systemu rozliczania, wprowadzania w życie obowiązującej zasady fakturowania na podstawie kosztorysów, a w razie braku kosztorysów na podstawie faktycznego obmiaru robót wykonanych i cen jednostkowych. Trzeba rozwinąć wielką robotę wychowawczą i doprowadzić do świadomości wszystkich robotników budowlanych, że wszelkie nielegalne zarobki, jak np. poszczególne

Podsumowanie dyskusji

wypadki fikcyjnego dopisywania w zleceniach robót niewykonanych — przynoszą szkodę naszej gospodarce i klasie robotniczej jako całości.

Źródłem podrażania budownictwa są kosztowne poprawki niezbędne dla usunięcia usterek spowodowanych brakoróbstwem, przy czym szereg błędów wynika z wadliwej dokumentacji technicznej a opóźnienie dostarczenia dokumentacji powoduje przestoje i straty.

Jednym z głównych zadań Biur Projektowych powinno być opracowanie i szersze stosowanie projektów typowych.

Szczególnie ważną rzeczą jest dostarczanie kosztorysów na czas oraz uzgodnienie ich w razie rozbieżności w przepisanym terminie miesięcznym pomiędzy wykonawcą a biurem projektowym i inwestorem.

Powinniśmy zwrócić ostrzejszą uwagę na ograniczenie delegacji robotników zamiejscowych, zlikwidować nieporządki i nadużycia istniejące jeszcze w tej dziedzinie.

Poważne rezerwy kryją się w gospodarce materiałowej i transportowej. Zlikwidowanie nadmiernych remanentów, usprawnienie przyjmowania i składowania materiałów, wprowadzenia konteneryzacji zwłaszcza na największych cegielniach i największych budowach, oraz likwidacja przestojów sprzętu i środków transportowych — stanowią drogę do potanienia budownictwa. Dla budów większych należy opracowywać projekty organizacji robót.

Coraz bardziej należy rozszerzać planowanie tygodnio - dobowe i system dyspozytorski.

Poważnym instrumentem usprawnienia budownictwa jest rozrachunek gospodarczy, oraz stworzenie właściwego systemu bodźców przez prawidłowe premiowanie.

System premiowania w budownictwie posiada wady i obecnie toczą się prace nad rewizją tego systemu.

W dalszym ciągu Wiceprezes Rady Ministrów podkreślił:

„Nie można prowadzić walki o obniżenie kosztów własnych tylko przy pomocy odgórnych zarządzeń, dyrektyw, okólników, instrukcji itd. Walka o obniżenie kosztów własnych może być wygrana tylko wówczas, gdy będą w niej brały świadomy udział szerokie masy robotników w ramach współzawodnictwa socjalistycznego i ruchu racjonalizatorskiego i jeżeli przodujący aktyw robotniczy, partyjny i bezpartyjny potraktuje to zagadnienie jako swoje pierwsze zadanie".

O dalszym potanieniu budownictwa decydować będzie w następnych latach postęp techniczny w budownictwie.

W oparciu o doświadczenia radzieckie, o wyniki II Moskiewskiej Narady Techniczno-Naukowej w sprawie budownictwa mieszkaniowego, materiałów budowlanych i prac projektowo - badawczych — możemy określić z pełną jasnością główne kierunki postępu technicznego, w jakich powinniśmy iść.

Przejście od procesów mokrych do procesów suchych na budowie — montaż wielkich elementów prefabrykowanych, a w szczególności bloków fundamentowych, żelbetowych stropów płytowych, gotowych węzłów sanitarnych itp. przyspieszy uprzemysłowienie naszego budownictwa. Schody powinny być montowane z gotowych elementów stanowiących całe biegi i podesty schodowe, ścianki działowe z gotowych bloków żużlo - gipsowych itd.

Należy się również przygotować do stosowania suchych tynków gipsowych, których produkcja zostanie uruchomiona w roku przyszłym w kombinacie gipsowym, budowanym na podstawie dokumentacji radzieckiej i przy pomocy dostaw radzieckich w Dolinie Nidy.

Pozwoli to na przerzucenie większej ilości tynkarzy do robót elewacyjnych zewnętrznych, które dotychczas były u nas zaniedbane.

Należy zarazem w pełni upowszechnić metodę mechanicznego tynkowania. Jednak tylko przy pomocy tynkowania nie zdołamy rozwiązać zagadnienia wykańczania zewnętrznych elewacji domów i odrobienia zaległości, które nagromadziły się w tej dziedzinie. Trzeba przejść szerokim frontem do stosowania dla elewacji cegły licowej czerwonej i wapienno - piaskowej, okładzin kamiennych przy znacznym ich potanieniu drogą mechanizacji wydobycia i obróbki, elementów betonowych z gotową fakturą oraz płyt okładzinowych i elementów ceramicznych. Doświadczenia radzieckie wskazują, że niezwykle cennym materiałem okładzinowym są ceramiczne płyty elewacyjne, zarówno tzw. płyty MK jakie widzimy na gmachu Pałacu Kultury i Nauki jak też płyty ceramiczne produkowane metodą suchego prasowania.

Zamierzamy uruchomić produkcję ceramiki elewacyjnej już w przyszłym roku.

Montaż wielkich elementów wymagać będzie zaopatrzenia budownictwa w żurawie, w szczególności w żurawie wieżowe 30-tonometrowe SBK-1, których produkcja seryjna już została rozpoczęta.

„Ażeby posunąć się naprzód w dziedzinie postępu technicznego — stwierdził na zakończenie tow. Jędrychowski — musimy jednocześnie z rozwinięciem uprzemysłowienia i mechanizacji naszego budownictwa — wprowadzić w życie elementarny ład, porządek oraz uczciwość na naszych budowach — przy czym podstawową rolę odegrają organizacje partyjne, kierownictwo techniczne i administracyjne, organizacje związkowe i szeroki aktyw partyjny i bezpartyjny, który winien stanąć na czele walki o usprawnienie organizacji, o postęp techniczny i potanienie budownictwa".

Z SALI OBRAD

W DYSKUSJI zabierali głos robotnicy i dyrektorzy, księgowi, magazynierzy, planiści. Różna była treść ich wystąpień, ale jedna w nich wspólna nuta: troski o zasadniczy zwrot w ustosunkowaniu się wszystkich pracowników budownictwa do zagadnienia kosztów. Widać było, że gospodarność, że oszczędność przestają być suchym słowem, a stają się ośrodkiem zainteresowania aktywu partyjnego, administracyjnego, technicznego.

Atmosfera sali wskazywała wyraźnie, że dokonany został krok naprzód w kierunku mobilizacji załóg budowlanych wokół zagadnienia zmniejszenia kosztów.

KIEDY zaczął mówić tow. Antoni Mądrzejewski z ZBM-4, ogólne zaciekawienie zebranych wzbudziła niewielka, związana drutem paczka, którą położył on na mównicy.

Tajemnicza paczka „zdekonspirowała" się, gdy mówca po słowach: „Widmem, które nam zabiera nasze oszczędności, które sprawia przekroczenie funduszu płac, są okucia" — wyciągnął z opakowania klamki, zamki, klucze...

Od razu — żywiołowo rozległy się oklaski i zabrzmiał śmiech.

Uczestnicy narady domyślili się o co chodzi. O stałą, utrapioną bolączkę: złą jakość okuć stolarskich.

Od września 1953 r. grupa stolarzy, kierowana przez tow. Mądrzejewskiego wymieniła w biurach, blokach mieszkalnych tylko... 3,5 tysiąca zamków do niczego niezdatnych.

— A kogo pociągnąć do odpowiedzialności? — pytał mówca. — Nie wiadomo — bo cech fabrycznych na okuciach po prostu nie ma.

Tow. Mądrzejewski zgłasza jednocześnie konkretne wnioski, aby zapobiec temu brakoróbstwu.

BADAŁ kiedyś główny księgowy dwa projekty budynków o jednakowej kubaturze — opowiada inż. Różycki z Miastoprojektu ZOR. Pierwszy był zdecydowanie słaby, nie zrobiony w terminie, drugi — bardzo dobry i terminowo wykonany. Który z nich postawiono jako wzór oszczędności? Pierwszy, bo projektantowi nie trzeba było płacić premii za jakość i terminowość...

Z dużą troską mówił inż. Różycki o zadaniach biur projektowych na odcinku walki o obniżenie kosztów budownictwa. Zdarzało się jeszcze do niedawna, że za jedyne oszczędności, które zależą od projektanta uważano ekonomiczne zużycie... kalki, tuszu, czy pluskiewek. Nie widzieli projektanci spraw oszczędności szerzej, nie zastanawiali się nad tym. — Dziś zdajemy sobie doskonale sprawę — stwierdził inż. Różycki — że od nas przede wszystkim zależy obniżenie kosztów inwestycyjnych. Musimy pamiętać, że każda niepotrzebna kreska na papierze, to może być niepotrzebny metr sześcienny muru czy jakaś niepotrzebna instalacja.

Z POZORU „małe" niedbalstwa — składają się na duże straty. Oto np. przez nieprawidłowe dozowanie cementu, rozsypywanie go przy betoniarkach, magazynach, zasychanie zapraw i betonów w kastrach po zakończeniu pracy budownictwo warszawskie straciło w ciągu roku... 6 tys. ton cementu wartości 670 tys. złotych.

Przykład ten podał w dyskusji dyrektor Centralnego Zarządu Zaopatrzenia Budownictwa Miejskiego, tow. Neuman.

W ciągu roku na budowach Warszawy straty drewna wyniosły ok. 12 tys. m sześc. (wartości 3 miln. 800 tys. złotych). A złożyły się na to rzekomo drobne, mało ważne przyczyny: niewykorzystywanie odpadów użytkowych, nie używanie kilkakrotnie tego samego materiału, zrzucanie desek z wysokości kilku pięter, niezabezpieczenie drewna przed deszczem itp., itp.

KRYTYKUJĄC dotychczasowy system premiowania w budownictwie, dyrektor CZ Budownictwa Mieszkaniowego — Warszawa, tow. Żmigrodzki mówił: chcemy być premiowani od oddanych budynków i to dobrych budynków, a nie od przerobu finansowego. Wtedy w ostatnich dniach miesiąca nie będzie się stawiać tynkarzy na mury, by „robić kubaturę", lecz murarzy na tynki, by oddać mieszkania ludziom, którzy na nie czekają.

Słowa te spotkały się z gorącą aprobatą zebranych.

DOŚWIADCZENIAMI budowy południowej dzielnicy przemysłowej Służewiec na polu walki o obniżkę kosztów podzielił się inż. Zatorski. Podał on m. in., że przez impregnowanie drewna, dzięki czemu można go wielokrotnie używać — WPZB nr 2 zrezygnowało z przydzielonego na III kwartał br. drewna w ilości 1.200 m sześc., oddając je do dyspozycji innych zjednoczeń.

(żm. — mk.)

Rozwijajmy walkę o postęp techniczny i obniżkę kosztów własnych w budownictwie

Skrót referatu tow. Stanisława Pawlaka I Sekretarza Komitetu Warszawskiego PZPR na naradzie aktywu budowlanego stolicy

Na wstępie swojego referatu tow. Pawlak nawiązuje do ogromnych osiągnięć budownictwa warszawskiego w ciągu minionych dziewięciu lat.

„Osiągnięcia budowniczych Warszawy są duże — stwierdza mówca — ale czy w pełni wykrywaliśmy i wykorzystywaliśmy rezerwy, na które wskazują nam uchwały II Zjazdu, aby budować szybciej, lepiej i taniej, aby w pełni wykonać obowiązek wobec Ojczyzny?"

„Trzeba stwierdzić, że wyniki te mogłyby być jeszcze znacznie większe, gdybyśmy pamiętali na codzień o naszych obowiązkach, czuli większą odpowiedzialność za to co się dzieje na naszych budowach i byli lepszymi gospodarzami. O wielkości rezerw nie wykorzystanych i rozrzutności świadczy fakt, że w roku ubiegłym Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Warszawie poniosły straty w wysokości 220 milionów złotych, zaś Warszawskie Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego miały 103 miliony strat. Nie widać również wyraźnej poprawy tej sytuacji w I kwartale 1954 r.".

„Za liczbami milionowych strat przedsiębiorstw budowlanych pokrywanych corocznie przez państwo, za tymi złotówkami, kryją się przestoje wynikające ze złej organizacji robót, z opóźnienia dokumentacji technicznej, niedociągnięć służby inwestycyjnej i zaopatrzenia, przekroczenia dyscypliny pracy i płacy, koszty przerzutów materiałowych, zaliczanie przez wozaków przewozów nie wykonanych i niezgodne z rzeczywistością wykazywanie ilości i tonażu przewozów, zmarnowane tony cementu, stłuczone cegły, zniszczone deski, dodatkowe wydatki na poprawki po niechlujnie wykonanych robotach".

II Zjazd partii postawił przed budownictwem poważne zadanie podniesienia wydajności pracy o 16 proc. i obniżenia kosztów własnych w ciągu 2-ch najbliższych lat o 7 proc. Wykonanie tych zadań wymaga wydatnej poprawy pracy całego budownictwa, likwidacji istniejącego na budowach marnotrawstwa.

Z kolei towarzysz Pawlak przechodzi do omówienia głównych błędów i niedociągnięć w budownictwie warszawskim, wskazując, że jedną z podstawowych słabości jest zła organizacja pracy i nierytmiczność produkcji. Tak np.: w CZ Budownictwa Miejskiego „Warszawa" w trzech kwartałach ub. roku wykonano zaledwie 53 proc rocznego planu rzeczowego, pozostawiając na IV kwartał 47 procent, a w tym na miesiąc grudzień 29 proc. planu oddawania budynków.

„W roku bieżącym nastąpiła pewna poprawa w zakresie koncentracji robót, jednakże jest ona niedostateczna. Należy doprowadzić do rytmicznego, równomiernego przebiegu produkcji. Przyjęcie przez kolektyw partyjno-techniczny tej generalnej zasady przyniesie duże korzyści organizacyjne i ekonomiczne".

W oparciu o twórczą inicjatywę mas

„Nasi kierownicy często zapominają, że podstawowym warunkiem obniżki kosztów własnych jest stały rozwój socjalistycznego współzawodnictwa, twórczej inicjatywy szerokich mas, ich troski o to, by przedsiębiorstwa należące do ludu i pracujące dla jego potrzeb, pracowały coraz lepiej i wydajniej".

Ruch współzawodnictwa pracy przyczynił się do tego, że mocno zagrożone plany produkcji na rok 1953 zostały wykonane pod względem przerobu finansowego i ilości oddanych izb. Jednak pod względem asortymentu plan nie został wykonany, a szczególnie nie wypełnione zostały zadania w zakresie budownictwa socjalnego.

Na wyróżnienie zasługuje budowa kliniki przy ul. Lindleya pod kierownictwem Tadeusza Betlejewskiego, której załoga zastosowała współzawodnictwo w oparciu o metodę Szisziminowa i Zawiałowa. Na rusztowaniach zapanowała czystość dzięki wbudowaniu każdej połówki, czy ćwiartki cegły, przy całkowitym wykorzystaniu zaprawy. Dwie brygady, składające się z 16 zespołów zaoszczędziły w ciągu kwartału około 23.000 szt. cegły. Niezależnie od tych oszczędności dzięki wmurowaniu połówek i ćwiartek z rozbiórek starych murów na tej budowie zaoszczędzono 61.700 szt. cegły.

Po IX Plenum wzmógł się ruch współzawodnictwa długofalowego oparty o podpisywanie umów między załogami poszczególnych budów i zjednoczeń. Znacznie rozwinął się ruch racjonalizatorski, który ma poważne osiągnięcia w zmniejszeniu kosztów własnych budownictwa. Tak np.: brygada robotniczo-inżynieryjna ob. Woźniaka opracowała na podstawie literatury radzieckiej pomysł agregatu bezsprężarkowego do mechanicznego tynkowania, który w zastosowaniu praktycznym daje duże oszczędności. Inżynier Nachtman — kierownik robót budowy hotelu „Warszawa" — zainstalował w transporcie pionowym wysięgnik obrotowy swojego pomysłu, który również daje znaczne oszczędności. Wiele innych jeszcze pomysłów racjonalizatorskich znalazło zastosowanie w budownictwie warszawskim.

Bez postępu technicznego nie można iść naprzód

„Należy podkreślić — stwierdza mówca — poważny wysiłek i duże osiągnięcia naszych przodujących ludzi budownictwa, ale wielu z nich słusznie się oburza, że nie zawsze pomysły ich znajdują praktyczne zastosowanie. Sytuacja jest taka, że setki cennych pomysłów ma swoje kartoteki, z pomysłów tych zrobiono modele, lecz żywot ich kończy się w Warszawskim Klubie Racjonalizatorów, z którego zrobiono prawie że muzeum".

Tow. Pawlak przytacza przykład karygodnego stosunku do racjonalizacji w PRK-7. Technik Ukleja zatrudniony w PRK-7 zgłosił cenny pomysł dozownika do materiałów budowlanych. Zamiast pomysł ten wykorzystać i zastosować, kierownictwo PRK-7 uznało racjonalizatora za natręta i po prostu prześladowało go posuwając się aż do wymówienia mu pracy. Pomysł technika Ukleji zastosowany został z powodzeniem w innym przedsiębiorstwie, na budowie Dworca Centralnego. I wówczas jednak biurokraci z PRK-7 usiłowali nie dopuścić do realizacji pomysłu. Dopiero interwencja aktywu partyjnego sprawiła, że wymówienie pracy zostało Ukleji cofnięte, a pomysł jego w dalszym ciągu jest z dobrymi rezultatami stosowany na budowie Dworca Centralnego. „Z niedocenianiem ważności ruchu racjonalizatorskiego — stwierdza mówca — i złym traktowaniem racjonalizatorów trzeba raz na zawsze skończyć".

Szczególną uwagę poświęcił tow. Pawlak zadaniom w dziedzinie postępu technicznego Szerokie stosowanie postępu technicznego i stałe podnoszenie świadomości załóg ma poważny wpływ na obniżkę kosztów własnych. Przed budowniczymi Warszawy stoi zadanie dokonania poważnego przełomu w dziedzinie uprzemysłowienia budownictwa mieszkaniowego.

Uprzemysłowienie budownictwa łączy się z konteneryzacją i pracą za pomocą dźwigów wieżowych oraz prowadzi do maksymalnego zmniejszenia procesów mokrych na budowie.

Doświadczenia budownictwa moskiewskiego i uchwały II Moskiewskiej Narady Naukowo-Technicznej w sprawie budownictwa mieszkaniowego, materiałów budowlanych i prac projektowo-badawczych odbytej w czerwcu br. — wskazują nam drogi wielkiego rozwoju uprzemysłowionych metod budowania. Cały szereg wypróbowanych doskonałych metod konstrukcyjnych może być zastosowanych w budownictwie warszawskim.

W szczególności należy przejść na wykonanie fundamentów z prefabrykowanych elementów żelbetowych, w szerokim zakresie stosować ścianki działowe z elementów gipsowo-żużlowych, stropy z żelbetowych elementów płytowych.

Za mało dotychczas poświęcano uwagi zagadnieniom elewacji. Wprowadzenie okładziny ceramicznej i cegieł licowych pozwoli na zmniejszenie pracochłonności i wykańczanie całkowite budynków łącznie z elewacją.

Stosowanie tych metod oraz właściwa organizacja robót, przygotowanie dróg na placu budowy i jak najwcześniejsze go wykonywania uzbrojenia terenu, jak to już zostało zastosowane w br. na jednym z osiedli miasta Nowej Huty — winno znaleźć jak najszersze naśladownictwo w budownictwie stolicy.

Wymaga to zwiększenia ilości dźwigów wieżowych i tu budowlanym powinny pomóc jak najbardziej Warszawskie Zakłady Urządzeń Przemysłowych im. Waryńskiego, które produkują już od ub. roku dźwigi wieżowe.

Poważne zaniedbania istnieją w upowszechnieniu zespołowych metod pracy. Za mało przenoszone są doświadczenia naszych przodowników pracy pracujących zespołowo, takich jak Słupecki, Wit i wielu innych, którzy uzyskują dużą wydajność pracy i przyśpieszają tempo naszego budownictwa.

Członkowie partii i ZMP-owcy powinni stanąć w pierwszym szeregu pracujących zespołowo i być wzorem dla całej załogi.

O tym jak niedostatecznie upowszechniane są doświadczenia świadczy m. in. fakt, że chociaż w 1951 r. zorganizowano roboty systemem potokowym na osiedlu Muranów, w 1952 na osiedlu Młynów, Ochota i Grochów, to obecnie faktycznie nie stosuje się niemal w Warszawie systemu potokowego.

Tow. Pawlak stwierdza, że szereg przodowników pracy jak Jan Jaroszewski z ZBMW-7, Aleksander Kisielow z ZBMW-2 czy Czesław Komorowski z ZBMW-5 mają poważne osiągnięcia w tynkowaniu mechanicznym. Mechaniczne tynkowanie stosowane jest w Warszawie coraz szerzej i uzyskuje się przy jego pomocy prawie dwukrotnie większą wydajność. Mamy również przodowników pracy malowania mechanicznego, jak np. brygada tow. Gizińskiego z ZBMW-6, która osiąga na 8 godz. pracy na 1 malarza 800 m jednorazowo pomalowanej powierzchni, podczas gdy przy ręcznym malowaniu osiąga się 200 m kw. Jednak wykorzystanie maszyn i agregatów jest jeszcze wciąż niedostateczne.

Brakoróbstwo to dotkliwa słabość budownictwa

Poważnym zadaniem winna być dla budowlanych likwidacja brakoróbstwa. Sprawa usterek w budownictwie jest zagadnieniem niezwykle dotkliwym i powszechnie znanym mieszkańcom stolicy. Należy więc skończyć z brakoróbstwem i niechlujnością w wykonawstwie. „Trzeba by nasi kierownicy różnych szczebli w budownictwie — stwierdza mówca — zrozumieli wreszcie, że stoją na bardzo ważnym odcinku frontu walki o szybszy wzrost poziomu materialnego i kulturalnego życia ludności stolicy". Źródła licznych usterek występujących w budownictwie tkwią przede wszystkim w niedostatecznej kontroli bieżącej i międzyfazowej, w niedbalstwie przy wykonywaniu zleconej pracy. Niemało braków powstaje również na skutek niedostatecznej kontroli przy odbiorze materiałów. Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia Budownictwa Miejskiego Warszawa reklamowało w 1953 roku zaledwie około 1 proc. materiałów i w dalszym ciągu przyjmuje materiały niskiej jakości. Spora ilość braków spowodowana jest również przez biura projektowe które dostarczają budowie nieskoordynowane rysunki. Np pomiędzy rysunkiem konstrukcyjnym czy architektonicznym, a rysunkiem instalacyjnym jest często wiele niezgodności a niekiedy i sprzeczności.

W walce z brakoróbstwem poważne zadania ma do spełnienia nadzór budowy. Trzeba brać przykład z inspektora nadzoru inż. Szpakowskiego, który ze swoją grupą inspektorów ściśle współpracuje z kierownictwem budowy osiedla Ochota (Zjedn. Bud. Miejskiego nr 5). Ich praca poważnie przyczyniła się do terminowego i na coraz wyższym poziomie jakościowym przekazywania budynków.

Zadanie polega jednak nie tylko na tym, aby nie robić nowych usterek, ale także aby zlikwidować usterki z ubiegłych lat, zwłaszcza na Muranowie i MDM. Przedsiębiorstwa traktują wielkie osiedla jako nieustający plac budowy, zamiast oddawać poszczególne, całkowicie zakończone części osiedla. Za pięć pierwszych miesięcy br. plan porządkowania osiedli w dalszym ciągu nie jest wykonywany. „Czas już wypowiedzieć ostrą i zdecydowaną walkę brakoróbstwu, marnym gospodarzom i złym kierownikom na budowach warszawskich, wyciągać w stosunku do nich ostre wnioski. Obciążyć odpowiedzialnością służbę zaopatrzeniową i kierownictwo za niereklamowanie dostaw zbrakowanych materiałów" — stwierdza tow. Pawlak. Jednocześnie zaś trzeba prowadzić przy pomocy organizacji partyjnych i związkowych wielką kampanię uświadamiającą. Należy mobilizować załogi do ostrej walki z brakoróbstwem stworzyć klimat powszechnego potępienia dla brakorobów.

Bądźmy dobrymi gospodarzami na swojej budowie

Wytyczne IX Plenum i uchwały II Zjazdu pobudziły niewątpliwie organizacje partyjne i związki zawodowe oraz administrację do większego zainteresowania się kosztami własnymi naszych budów. Przede wszystkim znalazło to odzwierciedlenie w dużym zainteresowaniu gospodarką materiałową. Tow. Pawlak przytacza jednak liczne fakty zaczerpnięte z kontroli przeprowadzonej na budowach warszawskich, która stwierdziła, że nadal istnieją ogromne zaniedbania i poważne przekroczenia limitów materiałowych na większości budów. Tak np. na budowie przy ul. Kościelnej 6/8 (ZBM-3) zużyto o 50 proc. tarcicy więcej niż przewidywał limit, na budowie przy ul. Stępińskiej (ZBM-6) zużyto o 100 proc. cementu więcej.

W ostatnim okresie stwierdza się pewną poprawę w zakresie limitowania materiałów w budownictwie miejskim. Jednakże nadal występują w budownictwie warszawskim wypadki chomikarstwa, gromadzenia nadmiernych ilości materiałów. Poważnie przekroczone są normy zużycia materiałów. Nie jest prowadzona kontrola zużycia. Znacznie zwiększa koszty budownictwa źle zorganizowany transport, niepotrzebne przerzuty materiałów. Liczne są wypadki nieuzasadnionych wypłat wozakom, fałszowania kwitów przewozowych, rachunków itp. Mamy wiele przykładów demoralizującego wpływu na personel ze strony wozaków. Taborkonny w terenie nie jest wciąż należycie kontrolowany czego przykładem są wielokrotne zapisy tej samej przewożonej masy.

Jednym z podstawowych zadań w walce o uporządkowanie gospodarki w budownictwie jest przestrzeganie dyscypliny płac. kontrola funduszu płac. W budownictwie warszawskim nadal przekraczane są plany zatrudnienia, a mimo to stosuje się nadmierne ilości godzin nadliczbowych. Wiele jednostek budowlanych w Warszawie nie wykorzystuje możliwości rozszerzenia akordu, stosując zamiast tego w sposób nieuzasadniony płacę dniówkową wraz z premią, co nie stwarza zachęty do wzrostu wydajności pracy. Niejednokrotnie niewłaściwie stosowany jest katalog norm i stawek jednostkowych.

Poważnym mankamentem budownictwa warszawskiego jest również brak troski o wystawianie zleceń przed przystąpieniem robotników do pracy i sprawdzenie prawidłowości zleceń przed wypłatą.

„W ciągu ostatnich lat — stwierdza tow. Pawlak — poczyniliśmy w zarządzaniu przedsiębiorstwami znaczne postępy zlikwidowaliśmy część przerostów, zmniejszyliśmy nadmierną liczbę pracowników administracyjnych, wzmacniając na to miejsce kadrę pracowników technicznych. Jednakże brak jest jeszcze kolektywnego działania, wszystkich pracowników zjednoczeń i budów, współpracy działów technicznych, finansowych i księgowych. Są księgowi dobrze pracujący jak tow. Aleksander Jankowski z CZ-Północ Budownictwa Przemysłowego, czy tow. Głybowski z ZBM-7, którzy są aktywnymi bojownikami o obniżkę kosztów własnych. Od całej administracji, od postawy wszystkich ogniw związkowych, od politycznej pracy organizacji partyjnych zależy, aby tych dobrych ludzi było wśród robotników budowlanych, brygadzistów, majstrów, kierowników, księgowych, magazynierów, wśród inżynierów i techników jak najwięcej".

Biura projektowe mają wielkie zadania w walce o obniżkę kosztów

Tow. Pawlak omawia z kolei zadania stojące przed biurami projektowymi. Stwierdza, że architekci potrafią stworzyć piękną architekturę naszych miast, osiedli i obiektów przemysłowych. Za mało jednak uwagi zwracają biura projektowe na dobrą, pełną i ekonomiczną postawę dokumentacji projektowej dla wykonawstwa.

„Wnikliwie opracowany projekt organizacji robót może stać się najskuteczniejszym narzędziem obniżenia kosztów budowy, jeżeli autor projektu da sobie trud przeanalizowania wszystkich miejsc powstawania kosztów pod kątem ich obniżenia. Niestety, część projektów opracowana jest z oderwaniu od realnych warunków pracy na placu budowy. Odznacza się nadmiernym skomplikowaniem lub też nie liczy się z kosztami". W dalekim od dostatecznym stopniu stosowane i wykorzystane są w budownictwie warszawskim projekty typowe. W dziedzinie tej należy dokonać zdecydowanego przełomu, wykorzystać w pełni doświadczenia radzieckie w zakresie stosowania sekcji typowych i elementów znormalizowanych. „Przejście na stosowane, masowo wykonywane w bazach produkcyjnych budowlane jest nieodzowną koniecznością dla obniżenia kosztów własnych i przed żądaniem tym musi ustąpić nadmierny indywidualizm naszych projektantów". Zrozumiał to np. Bogusławski stosując na osiedlu Sielce przy ul. Nowogrodzkiej, sześciokrotnie projektu dynku oraz architekci Pikkowie powtarzając dwa bloki po trzy razy, przy Alei Koszykowej. „Mówiąc na dalszej naradzie o roli biur projektowych — stwierdza mówca — można zakończyć genym żądaniem pod ich adresem: w walce o obniżkę kosztów własnych na budowie biura projektowe powinny stać na czele i dokonać zasadniczego przełomu w dotychczasowym nastawieniu, przy którym stosowano często dokumentację cel sam w sobie, zamiast jako podstawę do uzyskania jak najlepszych wyników technicznych i ekonomicznych na budowie.

„Kończąc towarzysze, wierzę głęboko, że Wy przodownicy pracy, brygadziści, majstrowie, technicy, inżynierowie i projektanci, księgowi i magazynierzy, dyrektorzy i kierownicy, działacze partyjni, związkowcy ZMP-owcy, zebrani na dzisiejszej naradzie będziecie tymi, którzy swoją ofiarnością, ofiarną postawą i przykładem osobistym przyczynią się do zrealizowania przełomu w kierunku wytwórczym stosunku wielu tysięcy załóg budowlanych do zagadnień ekonomicznych. Konserwatyzm ten przynosi gospodarce narodowej poważne straty i opóźnia budownictwo socjalizmu w naszym kraju. Wierzę, że staniecie na czele ofiarnego ruchu współzawodnictwa o obniżkę kosztów. Budzicie podnosić i rozwijać inicjatywę załóg, że będziecie wzbudzać dumę z naszych osiągnięć w budownictwie, gorącą miłość do naszej ojczyzny.

Rozpowszechniajcie obyczaje dorobek Związku Radzieckiego, który my, budowniczowie Warszawy, mamy możność oglądać na przykładzie budowy Pałacu Kultury i Nauki im. Stalina — wielkiego daru Kraju Rad dla naszej stolicy.

Uczyńcie wszystko, aby uchwały II Zjazdu partii były realizowane na każdym odcinku budowy, przez każdego pracownika budownictwa, żeby poruszyły umysły i serca załóg.

Czytelnicy i korespondenci piszą:

Amatorzy kwaśnego mleka

Ostatnio odbyła się w Kuślinie w powiecie nowotomyskim narada pracowników zlewni mleka, poświęcona zapobieganiu kwaśnienia mleka w porze letniej. Na terenie powiatu nowotomyskiego prowadzi się na szeroką skalę akcję pouczania dostawców mleka jak chronić je przed skwaśnieniem. W tym celu wykorzystuje się zebrania gromadzkie, miejscowe radiowęzły i prasę lokalną. Akcja ta daje wyniki. Co wykazała jednak narada?

Zlewniarze stwierdzili, że Powiatowy Zakład Mleczarski w Nowym Tomyślu nie stosuje najbardziej elementarnych sposobów zapobiegania kwaszeniu się mleka. Konwie do mleka wracają z PZM do zlewni nie dostatecznie wymyte. W jednej tylko zlewni na 20 zwróconych konwi — 15 było zupełnie brudnych. Nielepiej wyglądały konwie w innych zlewniach, jak np. w Wąsowie. Skutek jest taki, że w konwiach mleko kwaśnieje, a winę w tym wypadku chce się przypisać zlewniarzom, którzy rzekomo nienależycie odbierają mleko od dostawców. PZM próbował obciążyć zlewniarza ob. Mariana Wieczorka z Michorzewa za zwrócone mu po 28 godzinach 80 litrów mleka. Czy po takim terminie można było ustalić winę zlewniarza? Mleko to było przecież już zakupione przez PZM.

Powodem kwaszenia mleka jest również późny odbiór mleka z terenowych zlewni.

Powiatowy Zakład Mleczarski w Nowym Tomyślu swojej złej pracy w pierwszym rzędzie zawdzięcza to, że obowiązkowe dostawy mleka w powiecie nie są wykonywane i powiat w skali wojewódzkiej zajmuje jedno z gorszych miejsc.

FRANCISZEK WACHOWIAK
Nowy Tomyśl

Sześć groszy w morzu atramentu

Zakłady Przemysłowe Państwowej Centrali Leśnych Produktów Niedrzewnych „Las" w Kłodzku otrzymały z hurtowni stargardzkiej Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Hurtu Spożywczego w Szczecinie pismo w sprawie uzgodnienia salda. W piśmie tym hurtownia prosiła o potwierdzenie zgodności salda podając, że w związku z ich notą nr 100 z dnia 6 kwietnia br. winniśmy im 6 groszy. Ponieważ nasz dział finansowy noty takiej nie posiadał — główny księgowy powiadomił o tym hurtownię, dodając przy tym w swoim piśmie, że zdaniem jego tę drobną kwotę należało raczej spisać na straty aniżeli tracić dla niej druki, znaczki pocztowe, a co najistotniejsze — drogocenny czas. Widocznie jednak w hurtowni w Stargardzie siedzą uparci ludzie, z upodobaniem zajmujący się fabrykowaniem pisemek, gdyż po dwóch tygodniach otrzymaliśmy jeden z takich okazów będący „monitem", w którym nadal żądano wyjaśnienia sprawy nieszczęsnych 6 groszy, komunikując nam jednocześnie, że z treścią monitu zapoznano naszą jednostkę nadrzędną, a gdyby to nie pomogło sprawa skierowana zostanie do Okręgowej Komisji Arbitrażowej.

Jak nazwać postępowanie instytucji, która dla 6 groszy traci o wiele więcej na znaczki pocztowe i druki, przysparza niepotrzebnej pracy swoim i naszym pracownikom, a także poczcie? — Chyba nie inaczej jak biurokracją.

Jednym słowem — źle się obywatele bawicie.

CECYLIA GAGAT
Kłodzko

Wart Pac pałaca

Na wydziale mechaniczno-technologicznym Politechniki Warszawskiej powstają i rozbudowują się laboratoria, celem coraz lepszego przygotowania specjalistów do czekającej ich pracy w przemyśle. Niekiedy jednak z winy brakoróbstwa i braku odpowiedzialności dostawców urządzeń powstają trudne do przezwyciężenia przeszkody.

Składową częścią pieca do hartowania narzędzi jest specjalny transformator olejowy, produkowany przez Zakłady Wytwórcze Transformatorów w Łodzi. Transformator taki zainstalowaliśmy w 1952 r. Już podczas próby rozruchu transformator popsuł się. Po porozumieniu się z wytwórcą, w lutym 1953 r. popsuty transformator odesłaliśmy do Łodzi. Od tego czasu, mimo wielokrotnych ponagleń pisemnych transformatora nie otrzymaliśmy.

Dnia 7 października 1953 r. Biuro Produkcji ZWT w Łodzi złożyło na ręce delegowanego przez nas pracownika pisemne zobowiązanie ukończenia naprawy do końca listopada ub. r. Ostatni raz monitowaliśmy ZWT w Łodzi na początku kwietnia 1954 r. Ponieważ nie dostaliśmy odpowiedzi, zwróciliśmy się do Centralnego Zarządu Przemysłu Aparatów Elektrycznych, skąd również nie mamy odpowiedzi.

Inż. ZBIGNIEW ROGALSKI
Warszawa

Nauka cierpliwości

Idąc codziennie rano ulicą Grochowską obserwuję ustawioną wzdłuż jezdni długą karawanę, składającą się z kilkunastu (a często i więcej) samochodów ciężarowych. Samochody te stoją przed bramą Warszawskiej Wytwórni Gazów Technicznych i Sprzętu Spawalniczego.

Niejeden z przechodniów zastanawia się dlaczego samochody stoją już od godziny 5-tej rano, często do późnych godzin popołudniowych. Zdaniem moim odpowiedź jest prosta — brak jest właściwej organizacji pracy przy wydawaniu butli z tlenem. Zakłady, chcąc mieć zapewnione otrzymanie tego cennego produktu wysyłają o świcie samochody, godzinami stoją one następnie przed fabryką gazów technicznych. Ileż w ten sposób marnuje się cennych godzin, ile przez ten czas samochody te mogłyby zrobić kursów?

Myślę, że Warszawska Wytwórnia Gazów Technicznych i Sprzętu Spawalniczego mogłaby ulepszyć system wydawania butli oraz ustalić i ściśle przestrzegać terminów odbioru.

JAN MAJEWSKI
Warszawa

Społeczeństwo polskie czci pamięć Antoniego Czechowa

W br. przypada 50 rocznica śmierci Antoniego Czechowa. Polski Komitet Obrońców Pokoju i Związek Literatów Polskich, podejmując inicjatywę Światowej Rady Pokoju, postanowiły uroczyście uczcić pamięć wielkiego pisarza rosyjskiego. Pod przewodnictwem Jarosława Iwaszkiewicza, przewodniczącego PKOP powstał Komitet Obchodu 50 rocznicy śmierci Antoniego Czechowa. W skład Komitetu weszli czołowi przedstawiciele świata kultury i nauki — literaci, artyści oraz przedstawiciele społeczeństwa.

2 lipca br. odbędzie się w Warszawie uroczysty wieczór, który zainauguruje obchody ku czci Czechowa.

W związku z organizowanymi uroczystościami, na zaproszenie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju i Związku Literatów Polskich, przybyli do Warszawy: znakomity poeta radziecki Maksym Tank (Jewgenij Skurko) oraz wybitny radziecki znawca twórczości Czechowa — prof. Iwan Anisimow.

Z całego kraju

PRZYSPIESZYLI REMONT WIELKIEGO PIECA

Brygady hutniczego przedsiębiorstwa remontowego w Gliwicach przeprowadziły ostatnio w hucie „Pokój" szybkościowy remont wielkiego pieca. Przy remoncie tym znacznie szerzej niż dotychczas zastosowano mechanizację pracy, w wyniku czego remont przeprowadzono w czasie o kilka dni krótszym niż planowano. Pozwoliło to hucie wcześniej uruchomić remontowany agregat i wyprodukować dodatkowo ponad tysiąc ton surówki.

MILIONY TON WĘGLA UDOSTĘPNIONE DO EKSPLOATACJI DZIĘKI POMYSŁOWI PRACOWNIKA NAUKI

Młody pracownik naukowy Głównego Instytutu Górnictwa w Stalinogrodzie mgr inż. Henryk Bystroń opracował nową, skuteczną i ekonomiczną metodę gaszenia zagrzanych pól węgla w kopalniach. Polega ona na zlikwidowaniu dopływu powietrza do zagrzanego rejonu środkami wentylacyjnymi, wyrównaniu ciśnień powietrza przed i poza płonącym rejonem pokładu. Zastosowanie tej metody w polskim górnictwie umożliwi odzyskanie dla gospodarki narodowej milionów ton węgla, które dotychczas musiały być uważane za stracone, a które po wygaszeniu pożarów stają się znów dostępne do eksploatacji.

OBNIŻKA CEN BILETÓW NA STATKACH ŻEGLUGI PRZYBRZEŻNEJ

Z dniem 1 lipca br. wszedł w życie nowy cennik biletów na przejazdy statkami Polskiej Żeglugi Przybrzeżnej w Gdańsku i Szczecinie. Poważnie obniża on ceny biletów normalnych, zniżkowych i zbiorowych. Od 1 lipca bilety są tańsze przeciętnie o ok. 35 proc.

Ponadto cennik wprowadza udogodnienia dla wycieczek. Dotychczas zniżka przysługiwała grupie co najmniej 30-osobowej, od 1 lipca br. natomiast ze zniżki dla wycieczek może korzystać grupa nawet 10-osobowa.

OBRADY POLSKIEGO TOWARZYSTWA ASTRONOMICZNEGO

1 lipca br. odbyło się w sali Domu Kultury w Suwałkach walne zebranie Polskiego Towarzystwa Astronomicznego. W obradach udział wzięli czołowi polscy astronomowie — członkowie PTA, którzy brali udział w obserwacjach zaplanowanych ze zjawiskiem całkowitego zaćmienia słońca. Zjazd dokonał wyboru nowych władz. Towarzystwa. Prezesem Polskiego Tow. Astronomicznego wybrany został dr Zonn.

Jenan — kolebka Chin Ludowych

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU" Z CHIN)

Dotarliśmy do Jenanu pod wieczór. Wjechaliśmy od razu w charakterystyczny gwar miasteczka, w rozmowy prowadzone z przeciwległych progów, śpiewne okrzyki ulicznych sprzedawców, nawoływania i śmiechy. Pełno dzieci biegających wspinających się, roześmianych.

Jeszcze paręset metrów w górę i jesteśmy w hoteliku partyjnym. Powitania, serdeczne uśmiechy — ten nieoceniony środek międzynarodowego braterskiego porozumienia, zaproszenia na kolację.

Nazajutrz zwiedzamy muzeum, zachodzimy do izb, w których mieszkali Mao Tse-tung, Czu-te i Czou En-lai, oglądamy drzewko brzoskwiniowe, zasadzone tu przez Mao — nie zdążyło jeszcze wyrosnąć! Patrzymy, jak przebudowuje się salę, w której odbył się VII Zjazd Komunistycznej Partii Chin. Chodzimy śladami wydarzeń tak przecież niedawnych, które tak radykalnie miały zmienić układ sił w Azji i w świecie.

Jenan! To imię dobrze znane starszemu pokoleniu polskiej klasy robotniczej, a zwłaszcza robotnikom, którzy brali udział w rewolucyjnych walkach lat trzydziestych. Pamiętacie okrzyk: „Ręce precz od Chin!", rozlegający się na wszystkich wiecach i manifestacjach, jak Polska długa i szeroka? W tych latach na każdym zebraniu robotniczym, jakikolwiek byłby jego temat, padało pod koniec nieuniknione pytanie: „towarzyszu, a jak tam Czerwone Chiny?" Z zapartym tchem śledziła polska klasa robotnicza, jak rewolucyjne okręgi Chin odpierały cztery kolejne ofensywy Czang Kai-szeka. Potem przyszły wieści o piątej ofensywie finansowanej i zbrojonej przez Waszyngton, a zorganizowanej i prowadzonej przez hitlerowskiego generała von Seckta i 100 oficerów niemieckiego sztabu generalnego.

Był to rok 1934, kiedy Japonia zagrabiwszy Mandżurię, przygotowywała się jawnie do zagarnięcia całych Chin północnych. Komunistyczna Partia Chin uważając za najważniejsze swoje zadanie zagrodzenie drogi najeźdźcom, postanowiła ewakuować okrążony przez Czang Kai-szeka centralny teren Czerwonych Chin i przerzucić wszystkie swoje siły na północ. Chińska Armia Czerwona przedarła się z prowincji Kiangsi przez cztery linie nieprzyjacielskiego okrążenia i rozpoczęła swój słynny, wielki marsz — naprzód w kierunku zachodnim, potem w kierunku północnym, aż do prowincji Szensi.

Oglądałem w muzeum jenańskim szczegółową mapę tego bezprzykładnego marszu. Wojska rewolucyjne przebyły pieszo 13 tys. kilometrów, przepłynęły 24 rzeki, sforsowały 18 łańcuchów górskich, przebyły bezwodne pustynie i miejsca, na których nigdy nie postała noga ludzka. Marsz trwał przeszło rok, kosztował wiele ofiar i dowiódł nadludzkiej wręcz wytrzymałości rewolucyjnych żołnierzy, wychowanych i prowadzonych przez komunistów. Do prowincji Szensi ściągnięte zostały zewsząd główne siły rewolucyjnych wojsk. Miasteczko Jenan stało się ośrodkiem, z którego partia komunistyczna rozpoczęła historyczną walkę o zjednoczenie narodu w obronie ojczyzny.

Widziałem w muzeum broń, którą posługiwało się wtedy wiele jednostek Czerwonej Armii. Obok staroświeckich szabel, włóczni i prymitywnych pistoletów, wykutych zapewne przez wiejskich kowali, leżą drewniane futerały, w których tylko pozornie mieścił się rewolwer. W górnej części futerału, odpowiadającej kolbie rewolweru, wyżłobione są rowki. W te rowki zakładano naboje własnego wyrobu, zaopatrzone w otworek, przez który zapalano proch. Widziałem luty armatnie z wyżłobionych pni ściśniętych obręczami i drutem. Ładowano je z przodu prochem i kamieniami, a proch zapalano przez otwór, z boku. Przy pomocy takiej broni, odpierały wojska rewolucyjne pierwsze ataki najeźdźców. Potem widać już broń lepszą, japońską, zdobyczną.

Pod szkłem leżą dokumenty. Zwraca uwagę podpisany przez Mao manifest dowództwa do żołnierzy z 1935 r. określający — już wtedy — skupienie wojsk rewolucyjnych wokół Jenanu, jako początek wyzwolenia całego kraju.

Apele do rządu Kuomintangu i do narodu, wzywające do zaprzestania wojny domowej i do zjednoczenia sił przeciw japońskim najeźdźcom. Wszystkie dokumenty drukowane na ręcznym powielaczu, który leży obok. Armia przeniosła go w Wielkim Marszu aż tutaj. W gablotkach — banknoty ówczesnej władzy ludowej z portretem Lenina. Na ścianach zniszczone w marszach i bojach sztandary ze znamiennym hasłem: „Proletariusze i uciskane narody całego świata, łączcie się!" Obok — szary mundur z grubej wełny. To okres po 1939 r., kiedy Czang Kai-szek łamiąc zawartą z komunistami umowę o jedności i otwierając drogę do kraju najeźdźcom japońskim, okrążył tereny rewolucyjne pięcioma pierścieniami wojsk, chcąc je głodem zmusić do kapitulacji. Partia rzuciła wtedy hasło: „armia utrzymuje się sama". Żołnierze orali, siali i zbierali plony, tkali materiały i szyli mundury. Pomagała im w tym ludność miejscowa i młodzież, która ze wszystkich stron kraju przedzierała się do tego orlego gniazda rewolucji.

Partia, patrząc daleko w przyszłość, zorganizowała w Jenanie, w najtrudniejszych warunkach Wyższą Szkołę Partyjną i siedem uniwersytetów, w których kształciły się kadry dla wojny narodowo-wyzwoleńczej i dla przyszłego wyzwolonego państwa ludowego. W muzeum zachowane są przepisywane ręcznie podręczniki szkolne i fotografie pierwszych absolwentów. Na stokach gór otaczających miasto widać do dziś rzędy pieczar. To siedziby dawnych uniwersytetów.

Kadry wykształcone i zahartowane w Jenanie, spotyka się dziś w całym kraju na najtrudniejszych stanowiskach. Potrafiły one przekazać już nowym kadrom, a zwłaszcza młodzieży to wysokie napięcie patriotyzmu i samozaparcia, które cechowało żołnierzy Jenanu, a które dziś uderzają tu podróżnika w każdym mieście i w każdej wiosce.

A oto rok 1945 — rok przełomowego zwycięstwa Armii Radzieckiej, która również narodowi chińskiemu otworzyła drogę do wyzwolenia. Jakże niedawno działo się to wszystko. Przecież jeszcze w 1947 r. cała reakcyjna prasa światowa podniosła wrzask triumfu z powodu zajęcia Jenanu przez wojska Czang Kai-szeka. Wołano, że to koniec władzy rewolucyjnej. Czang Kai-szek wydał już nawet rozkaz aresztowania Mao Tse-tunga! A tymczasem, wojska rewolucyjne wspierane gorącą sympatią mas ludowych całego kraju, przygotowywały spokojnie ofensywę. W dwa i pół roku później kraj był wyzwolony, a Czang Kai-szek trzymał się już tylko na Taiwanie i tylko dzięki osłonie amerykańskich krążowników.

Gdyby imperialiści amerykańscy byli pojętnymi uczniami mogliby wiele pożytku dla siebie wyciągnąć z tej krótkiej i poglądowej lekcji. Nikt nie może wygrać wojny z narodem, natchnionym ideą wolności i prowadzonym przez leninowską partię.

Wieczorem miejscowi towarzysze opowiadali ciekawie o swojej pracy. Opowiadali o osiągnięciach ludności, która stara się być godną świetnych tradycji Jenanu: 6 tys. brygad pomocy wzajemnej, pierwsze 12 spółdzielni produkcyjnych, rozwój spółdzielni zbytu i zaopatrzenia, które ograniczają możliwości spekulacyjne prywatnych kupców.

Niedawno odbyły się tu wybory. Półmilionowa ludność okręgu jenańskiego wybrała spośród najbardziej zasłużonych, blisko 800 przedstawicieli do zgromadzeń ludowych w wioskach i miasteczkach.

Obszarnicy, jako byli ciemiężyciele ludu, nie mają prawa głosu. Ale władza ludowa otworzyła przed nimi perspektywę. Jeżeli na przydzielonym mu kawałku ziemi, obszarnik przez 5 lat pracuje i zachowuje się jak patriota, zebranie wiejskie może zaproponować przywrócenie mu pełnych praw obywatelskich.

Kułacy, podobnie jak burżuazja w miastach, mają czynne i bierne prawo wyborcze. Ale wśród wybranych przedstawicieli okręgu Jenanu nie ma kułaków. Kandydatury były długo i solidnie omawiane w gromadach, kułaka tam nie przepuszczą. Partia patrzy kułakowi uważnie na palce i ogranicza jego możliwości wyzysku i spekulacji. Jak? Przez rozwój brygad wzajemnej pomocy i rozwój spółdzielczości produkcyjnej, przez zakładanie spółdzielni kredytowych. Poważnie ogranicza kułaka wprowadzony po raz pierwszy w zeszłym roku państwowy skup wszystkich zbóż oraz zakaz (włącznie z ryżem) prywatnego handlu zbożem.

Nie powtarzam tu podanych mi liczb, świadczących o wzroście dobrobytu, szkolnictwa, o kursach dla dorosłych i rozpowszechnianiu kultury. Jest to zjawisko powszechne w Chinach Ludowych. W przeddzień wyjazdu mogłem w dużej, wypełnionej po brzegi sali, sam stwierdzić wysoki poziom powiatowego, zawodowego zespołu pieśni i tańca, który dociera regularnie do wszystkich wsi z mocno uterenowionym repertuarem.

Jenan, kolebka Chin Ludowych, żyje nie tylko swoją przeszłością. Żyje myślą o przyszłości, dla której pracuje i walczy razem z całym narodem.

R. KORNECKI

SŁOŃCE „W KORONIE"

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU" Z SEJN)

Zaćmienie słońca w dniu 30 czerwca wywołało zrozumiałe zainteresowanie w całym kraju, tym bardziej, że w północnym zakątku Polski, w okolicach Suwałk, było to zaćmienie całkowite. Obserwacja tego zjawiska dostarczyła astronomom cennego materiału m. in. do badań korony słonecznej, zaś miłośnikom astronomii — niezapomnianych emocji.

Już w przeddzień zaćmienia spokojne powiatowe miasteczko Suwałki zapełniło się tłumem przyjezdnych ze wszystkich stron Polski. Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, Towarzystwo Miłośników Astronomii, Orbis i inne instytucje zorganizowały dziesiątki wycieczek z różnych miast. Ekipy astronomiczne przybyły tu znacznie wcześniej. Od miesiąca trwały prace przygotowawcze w 4 „miasteczkach astronomicznych" — w Wizajnach, Trakiszkach, Sejnach i Ogrodnikach.

Najpotężniejsze spośród wycelowanych na tarczę słoneczną aparatów ustawiono w Ogrodnikach. Stał wśród nich zasłużony weteran, chronokinematograf, który z polskimi astronomami był w r. 1927 w Laponii, w r. 1932 w Ameryce Południowej i w 1936 r. w Grecji. Film nakręcany przy pomocy tego skomplikowanego aparatu dostarczy astronomom materiału do ponad dwuletniej pracy nad analizą zjawiska. Chronokinematografowi towarzyszy stojąca na potężnym betonowym postumencie poczwórna astrokamera, wycelowana na słońce jak wielolufowa bateria.

Rojno było w Sejnach, gdzie rozstawiło swe aparaty Towarzystwo Miłośników Astronomii. Obok na trawie i między krzewami rozłożyły się setki astronomów - amatorów uzbrojonych w ciemne i okopcone szkła, lornetki o odpowiednio przesłoniętych soczewkach, aparaty fotograficzne oraz broszury informujące o przebiegu zjawiska.

W czasie zaćmienia słońca na Suwalszczyźnie
Foto CAF — Z. Wdowiński

Mniej więcej w trzy kwadranse po godz. 12-tej na prawym brzegu tarczy słonecznej pojawiła się wklęsłość. Zaczęła się ona szybko powiększać, zajmując coraz większy obszar powierzchni słońca. W końcu słońce stało się podobne do księżyca na nowiu — wąskiego sierpa. Sierp ten stawał się coraz węższy, aż wreszcie zniknął zupełnie — i u samego brzeżka ukazały się widoczne nawet przez małe lunetki „perły Baily'ego"...

Z wysokiej wieży, z której obserwował zjawisko wasz korespondent, widać było olbrzymią smugę cienia, podobną do burzy nadciągającej z wielką szybkością. Niebo zrazu pociemniało, pojawiły się na nim niektóre silniej świecące gwiazdy. Na horyzoncie roztoczyła się wspaniała, czerwono-złota zorza. Słońce, które przywykliśmy widzieć jako niepokalanie lśniącą tarczę, stało się podobne do czarnego, zupełnie wypalonego węgla. Jedynie od jego brzegów bił czerwony, świetlisty żar, rozszerzający się na boki w dwa dość równe, horyzontalnie położone skrzydła. To korona słoneczna — doskonale widoczna mimo lekkich chmur. Znów na brzegu czarnej tarczy wypryskują „perły Baily'ego", pojawia się sierp słoneczny i zaczyna grubieć z każdą chwilą. Druga część zjawiska przebiega symetrycznie do pierwszej — jedynie w odwróconym porządku. Niezadługo słońce powróci do normalnego stanu.

Dr. Gadomskiego — kierownika sejneńskiego miasteczka astronomicznego — spotykam przy ekranie, na którym bada się „sierpy słoneczne" i pytam go, czy przebieg zjawiska zadowolił astronomów.

— Tak — odpowiada — wprawdzie nie mieliśmy optymalnych warunków obserwacji ze względu na nie całkiem dobrą pogodę, wprawdzie niezbyt wyraźnie zaobserwowaliśmy „perły Baily'ego" i nie ujrzeliśmy ciekawego zjawiska „latających cieni", ale zdołaliśmy dokonać wielu ważnych i cennych dla nauki obserwacji. Licznych astronomów - amatorów szczególnie ucieszyła doskonale widoczna korona słoneczna.

Pogoda nie była najlepsza — zwłaszcza w Wizajnach i Trakiszkach, gdzie zachmurzenie uniemożliwiło niektóre obserwacje. Najdogodniejszymi warunkami cieszyły się Sejny.

Co natomiast dopisało w całej pełni — to warunki jakie zarówno uczonym, jak i licznej rzeszy miłośników astronomii stworzyły miejscowe władze i miejscowa ludność.

— Jesteśmy pełni wdzięczności i uznania — mówi prof. Rybka, kierujący pracą ekip badawczych PAN — dla władz powiatowych i miejscowej ludności. W każdym przypadku spieszono nam z pomocą, ułatwiano pracę, otaczano nas atmosferą sympatii i szacunku. Szczególnie wiele mamy do zawdzięczenia wojsku, gdyż często korzystaliśmy z jego urządzeń, co pozwalało nam na rozszerzenie obserwacji.

Dzięki sprawnej pracy władz powiatowych — na odcinku zaopatrzenia, rozmieszczenia wycieczkowiczów, transportu oraz dzięki postawie ludności, zarówno ekipy naukowo-badawcze jak i miłośnicy astronomii mieli możność wygodnego obserwowania „słońca w koronie". Pięknego i oryginalnego zjawiska, które oglądać można tylko w czasie zaćmienia.

Z. SIEDLECKI

W STOLICY

O umasowienie sportu

IV sesja Stołecznej Rady Narodowej

1 lipca na wspólnym posiedzeniu Stołecznej Rady Narodowej oraz Warszawskiej Rady Związków Zawodowych omawiane były sprawy szybszego rozwoju życia sportowego oraz dalszego umasowienia kultury fizycznej i sportu w stolicy.

Zastępca przewodniczącego Prezydium St. R. N. tow. Jerzy Kopeć przedstawił radnym oraz członkom WRZZ obraz życia sportowego Warszawy. Jakkolwiek ilość mieszkańców stolicy uprawiających sport jest dość znaczna, bo sięga 120 tys. osób, to jednak większość z nich nie uprawia go na codzień. Wpływa na to m. in. słaba jeszcze propaganda sportu, niedostateczna pomoc i opieka rad okręgowych zrzeszeń sportowych, Stołecznego Komitetu Kultury Fizycznej oraz instancji związków zawodowych. Referent zwrócił uwagę na słabo rozwijające się życie sportowe w zakładach pracy oraz niedostateczny rozwój kultury fizycznej wśród uczącej się młodzieży.

Zabierający głos w dyskusji zwracali uwagę na małą ilość boisk w Warszawie i na złe wykorzystanie istniejących. Mówiono także o trudnościach z jakimi borykają się aktywiści sportowi w swej działalności w fabrykach.

Po dyskusji sesja podjęła uchwałę zobowiązującą Stołeczny Komitet Kultury Fizycznej i rady okręgowe zrzeszeń do opracowania do dnia 1 IX. br. długofalowego planu rozwoju i umasowienia sportu zwłaszcza w dziedzinach najbardziej zaniedbanych. Zobowiązano zrzeszenia do udostępnienia wszystkich urządzeń sportowych trzy dni w tygodniu mieszkańcom miasta. Rady miejscowe i zakładowe będą przynajmniej raz na kwartał omawiać na swych posiedzeniach sprawy wychowania fizycznego. Uchwała mówi dalej o konieczności szkolenia kadr trenerskich i instruktorskich. Do 1 września br. opracowany zostanie 2-letni plan rozbudowy boisk pomocniczych. Wybudowany zostanie w stolicy Centralny Ośrodek Strzelecki oraz jedna skocznia narciarsko-wyczynowa. Wyremontowany będzie i oddany do użytku basen pływacki w parku Agrykola. Ponadto postanowiono, by przy budowie nowych osiedli mieszkaniowych urbaniści przewidywali miejsca dla zwartych zespołów sportowych. *(i)*

Tunel pod tunelem kolejowym buduje ZRI-2

Budowniczowie ogromnej płyty tunelowej, która przykryje wykop linii średnicowej przygotowują się już do zakończenia pierwszego etapu robót — przesunięcia ruchu pociągów podmiejskich na stronę północną wykopu. Ma to duże znaczenie dla kontynuacji dalszych prac. Po przeciwnej bowiem stronie wykopu będzie podjęta budowa dalszych fragmentów płyty. Obecnie największe nasilenie robót panuje przy budowie części płyty nr nr 18 i 19. Wykonywany tu jest jednocześnie kolektor, mur oporowy i wiele innych robót betoniarskich. Powierzchnia wszystkich części płyty liczy po stronie północnej 8.400 metrów kwadratowych i składa się z 19 części zw. sekcjami. Połączone razem utworzą one wielką płytę przykrywającą wykop wzdłuż al. Jerozolimskich.

W pobliżu wykonuje się także na głębokości około 12 metrów tunel, pod tunelem. Pierwszy tunel pobiegnie pod tunelem kolejowym na głębokości 12 metrów pod powierzchnią ulicy i połączy w przyszłości perony dworca podmiejskiego i centralnego. Tyle o tunelu. A na powierzchni trwają prace przy budowie prowizorycznego dworca podmiejskiego przy al. Marchlewskiego, który posiadać będzie dwa wyjścia: od al. Marchlewskiego i ul. Emilii Plater. 15 września br. po północnej stronie wykopu ruszą pierwsze pociągi podmiejskie a brygady Zjednoczenia Robót Inżynierskich nr 2 przejdą na budowę przeciwnej, południowej strony wielkiej płyty tunelowej. *(js)*

Cyrk węgierski i czechosłowacki w Warszawie

Cyrk przyjechał! Występy artystów reprezentacyjnego zespołu węgierskiego, cieszą się niesłabnącym powodzeniem wśród mieszkańców stolicy. Szczególne zainteresowanie budzą u publiczności pokazy gimnastyki na przyrządach oraz akrobacje. Cyrk węgierski będzie gościł w stolicy tylko do 28 bm. Wkrótce potem do Warszawy przyjadą artyści cyrku czechosłowackiego, którzy zapowiadają interesujące widowisko. Będą oni bawić około 6 tygodni. Równocześnie w Budapeszcie występuje w tym samym czasie nasz zespół cyrkowy nr 1. Po zakończeniu turnee na Węgrzech polscy cyrkowcy pojadą do Czechosłowacji. *(js)*

Wczasy młodzieży akademickiej

W bież. roku wyjedzie z Warszawy na wczasy wypoczynkowe i lecznicze około 2.500 studentów. Ponadto około 2.500 studentów weźmie udział w akcji żniwnej.

Rada Naczelna Zrzeszenia Studentów Polskich organizuje kilka rodzajów wczasów wypoczynkowych. A więc część młodzieży pojedzie na wczasy wypoczynkowe do domów FWP nad morzę i w góry. Zorganizowany będzie spływ kajakowy Wisłą do Gdańska i Gopłem do Noteci, wczasy żeglarskie w Zalewie Szczecińskim, rajdy kolarskie dookoła Polski oraz wczasy wędrowne. Pójdą one trzema szlakami: z Zakopanego do Krynicy, szczytami Karkonoszy i szczytami gór Świętokrzyskich. Specjalne wczasy zorganizowane będą dla matek z dziećmi. Na wczasy lecznicze pojadą studenci do najpiękniejszych uzdrowisk Polski. *(kg)*

Tylko dla dyrektorów

— Ciekawe też, jaki rozmiar koszul nosi kierownik spółdzielni „Dom Pracy", produkującej ładne popelinowe koszule męskie z krótkim rękawem — zastanawiają się często klienci CDT, którym ekspedientki proponują wyłącznie 38 numer tych koszul.

Ciekawe także jaki numer kupuje dyrektor fabryki „Wólczanka" z Łodzi szyjącej koszule popelinowe z długim rękawem, albo dyrektor Zbaszyńskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego dostarczających koszule w cenie 48 złotych.

Wnioski do jakich dochodzą klienci wydają się być słuszne. Otóż kierownik Spółdzielni „Dom Pracy" nosi zapewne koszule o rozmiarach odpowiadających numerowi 38. Dyrektor „Wólczanki" — 37 lub 38. Dyrektor zbaszyńskich zakładów i jego najbliższa rodzina należy prawdopodobnie do ludzi słusznych rozmiarów, potrzebujących koszule od 40 numeru wzwyż.

Uczucia rodzinne rzecz wzniosła. Doceniają to w pełni nabywcy koszul. Troska o zaopatrzenie najbliższych — także. Jednak mimo tej bezstronności klienci CDT, zwłaszcza ci, którzy niestety mają numery niezgodne z potrzebami wymienionych osób, także chcą nosić koszule. I dlatego wolelibyśmy, żeby troskę o zaopatrzenie rozszerzyć również na nich.

(kw)

TEATRY

Ateneum — Ostatnia ofiara — g. 19. **Kameralny** — Takie czasy — g. 19. **Filharmonia** — Koncert symfoniczny — g. 19. **Powszechny** — Imieniny pana dyrektora — g. 19. **Syrena** — Żołnierz królowej Madagaskaru — g. 19. **Współczesny** — Pensja pani Latter — g. 19. **Nowej Warszawy** — Śluby panieńskie — g. 19. **Satyryków** — 7 śmiechów głównych — g. 19.15. **Cyrk nr. 2** (Plac Unii Lubelskiej) — Występy Cyrku Węgierskiego — g. 19.

KINA

Moskwa — Tosca — g. 14, 16, 18, 20. **Praha** — Paloma — g. 14, 16, 18, 20. **Palladium** — Tosca — g. 14, 16, 18, 20. **Śląsk** — Paloma — g. 14, 16, 18, 20. **Atlantic** — Zagubione melodie — g. 14, 16, 18, 20. **Polonia** — Zaporożec za Dunajem — g. 14, 16, 18, 20. **1 Maj** — Porwanie — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30. **W—Z** — Nauczyciel tańca ser. I — g. 14, 16, 18, 20. **Ochota** — remont. **Stolica** — Okręty szturmują bastiony — g. 14, 16, 18, 20. **Syrena** — Dziennik marynarza — g. 14, 16, 18, 20. **Tęcza** — W Teatrze Satyryków. Mecz stulecia — g. 14, 16, 18, 20. **Lotnik** — Celuloza — g. 16.30, 19. **Olsztyn** — Na łaskawym chlebie — g. 17, 19. **Letnie** — al. Stalina 37 — Taksówka Nr 3886 — g. 21.

(Uwaga: repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin, Warszawa ul. Jagiellońska 26, tel. 904-81).

RADIO

SOBOTA 3 LIPCA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 7.40, 15.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.50, 12.04, 16.20, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi, 5.25 Muzyka, 5.40 Muzyka, 5.48 Gimnastyka, 6.15 „Z piosenką do pracy", 6.30 Kalendarz radiowy, 6.37 Muzyka, 7.15 Muzyka, 8.00 Muzyka, 8.30 Dla dzieci — aud. słowno-muzyczna, 9.00 Koncert solistów, 9.30 Muzyka, 10.00 Popularna muzyka symfoniczna, 10.55 Muzyka, 11.30 Muzyka i aktualności, 12.10 Pieśni Gounoda, 12.25 „Na swojską nutę", 12.45 Audycja dla wsi, 13.05 Przerwa, 15.30 Dla dzieci — audycja słowno-muzyczna, 16.05 Piosenki radzieckie, 16.30 Utwory fortepianowe w wyk. Władysława Kędry, 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego", 17.30 Koncert Małej Ork. Rozgł. Śląskiej, 18.20 Ulubione melodie — Gra Sekstet PR, 18.40 Korespondenci sportowi donoszą, 18.50 „Przy sobocie po robocie", 20.30 Muzyka taneczna, 21.50 Felieton, 22.00 Dziennik sportowy, 22.10 Muzyka taneczna, 22.30 Audycja z cyklu „Twórcy operetek" Nico Dostal, 23.05 Muzyka taneczna.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 7.43, 13.05, Wiadomości 7.00, 14.00, 18.25, 21.30, 23.55.

8.00 Muzyka operetkowa, 8.30 Dla dzieci — aud. sł.-muz. 9.00 Koncert solistów, 9.30 Muzyka, 10.00 Przerwa, 13.10 Przegląd prasy stołecznej, 13.15 Gra Ork. Rozgł. Wrocławskiej PR, 14.10 Muzyka symfoniczna, 15.00 Gra Zespół Instrumentalny Jerzego Wasiaka, 15.25 Utwory na altówkę w wyk. Mieczysława Szaleskiego, 15.40 Endre Szervanstky: węgierska „Kantata Żołnierska", 16.00 Aud. w 100 rocznicę urodzin Leona Janaczka, 16.30 „Co tańczono przed 50 laty", 17.00 Transmisja ze spotkania o trzecie i czwarte miejsce Piłkarskich Mistrzostw Świata, 19.00 Muzyka i aktualności, 19.25 „Chrzest bojowy" opow. Andrzeja Piwowarczyka, 19.45 Gra Orkiestra Taneczna PR pod dyr. Jana Cajmera, 20.25 Arie operowe w wykonaniu Benjamino Gigli — tenor, 20.40 „Żeby było więcej ryb" — pogadanka, 21.00 Zagadka literacka, 21.45 Wiadomości sportowe, 21.50 „Przy sobocie po robocie", 22.50 Dla każdego coś miłego" wyk. Krakowska Ork., chór i soliści p.d. Jerzego Gerta.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej